Nr. 152

Środa, dnia 5 czerwca 1929 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Wyrok na opryszków opolskich

Sąd rozpatrywał tylko sprawę awantur w teatrze

Oskarżeni zostali skazani na 2 tygodnie więzienia

BYTOM, 4. 6. — Przed sądem ławniczym w Opolu rozpoczęła się dzisiaj przed południem rozprawa przeciwko 10 sprawcom napadu na zespół opery katowickiej.

Akt oskarżenia, doręczony oskarżonym obejmuje jedynie wypadki zakłócenia spokoju przed teatrem i podczas przedstawienia.

Sprawa krwawych zajść przed dworcem w Opolu będzie przedmiotem szczególnego przewodu sądowego, gdyż dochodzenia prokuratorskie nie są jeszcze ukończone.

Na dzisiejszą rozprawę zjechało kilku sprawozdawców pism polskich i niemieckich z Katowic.

Podsądni są przeważnie pracownikami biurowymi względnie rękodzielnikami, w wieku od 20 do 23 lat. Oskarża prokurator Wolff, członków „Jungstahlhelmu" broni adw. Glauer, hitlerowcy zaś bronili się sami. Udział publiczności olbrzymi. Hitlerowcy domagali się odroczenia rozprawy, na co jednak sąd się nie zgodził. Podczas przewodu odmówili oni złożenia zeznań. Jako świadków zbadano kilku policjantów i urzędników policyjnych oraz niejakiego Piechotę i jego córkę. Prokurator w swem przemówieniu domagał się surowego ukarania winnych, albowiem oskarżeni, działając w nadmiernym może partjotyźmie, wyrządzili Niemcom wielkie szkody na terenie międzynarodowym. Adwokat Glauer apeluje do sędziów, by pamiętali o tem, że sądzą prawdziwych Niemców. Prokurator zażądał skazania dwóch oskarżonych na karę 1 miesiąca więzienia a pozostałych na 3 miesiące.

Sąd po dłuższej naradzie skazał wszystkich oskarżonych na 2 tygodnie więzienia, z wyjątkiem Mioski, którego skazano na 3 tygodnie więzienia.

Zatarg w przemyśle bielskim

Przemysłowcy chcą zredukować płacę robotników

BIELSKO, 4. 6. — W tutejszym przemyśle włókienniczym zanosi się na poważny zatarg na tle zarobkowym.

Przemysłowcy wypowiedzieli obowiązującą dotychczas umowę zarobkową, przyczem stwierdzili, że do rokowań w sprawie nowej umowy zbiorowej przystąpią tylko pod warunkiem, że robotnicy zgodzą się na redukcję płac.

Wobec takiego stanowiska przemysłowców, liczą się ogólnie z wybuchem strajku lub lokautem robotników.

Konferencja polsko-jugosłowiańska

BIAŁOGRÓD, 4. 6. — Wczoraj o godz. 10-ej rozpoczęła się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych konferencja polsko-jugosłowiańska, której celem jest doprowadzenie do zawarcia konwencji handlowej.

Wołga wylała

Miasta i wsie zalane

MOSKWA 4. 6. Z Saratowa donoszą, że wylew w dolnym biegu Wołgi przybrał ogromne rozmiary.

W republice Niemców nadwołżańskich zalane jest miasto Marxstadt. Fabryka tytoniowa, młyn oraz szereg domów stoją pod wodą.

W okręgu kałmyckim szalejąca na wybrzeżu morza burza zwiększyła wylew, powodując zalanie zasiewów na wielkich przestrzeniach.

Woda przybiera w dalszym ciągu.

400 uczniów

uduszonych dymem

LONDYN, 4. 6. — Donoszą tu z Tokio, iż pożar lasów na wyspie Sachalinie przybiera rozmiary katastrofy. 3 wioski zostały całkowicie zniesione. 900 domów spalonych. Do tej pory 10.000 akrów lasu doszczętnie spłonęło. Donoszą iż w Moru 400 uczniów udusiło się dymem podczas akcji ratunkowej. Pożar zda się być zupełnie niemożliwy do opanowania, o ile nie spadnie deszcz.

Partja Pracy sięga po władzę

Mac Donald tworzy gabinet

Nowy rząd rozpocznie urzędowanie w przyszłym tygodniu

LONDYN, 4. 6. — W dniu dzisiejszym rząd Baldwina podał się do dymisji.

LONDYN, 4. 6. — Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że w czasie jutrzejszej audjencji u króla Mac Donald obejmie misję tworzenia rządu i wymieni nazwiska osób, którym zamierza najważniejsze powierzyć resorty.

Według oficjalnego przekonania, Mac Donald jest w stanie podjąć się tworzenia gabinetu, gdyż Labour Party przygotowana jest na wszelkie ewentualności. Koła polityczne przewidują, że tekę spraw zagranicznych obejmie Thomas, spraw wewnętrznych — Henderson, zaś tekę kanclerza skarbu Snowden, Mac Donald ma objąć stanowisko premjera i pierwszego lorda skarbu. Gabinet Baldwina pozostanie u steru rządu do chwili, gdy wręczy pieczęcie urzędowe swemu następcy, co nastąpi prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Po załatwieniu formalności, związanych z ukonstytuowaniem nowego rządu, Mac Donald weźmie zapewne krótki urlop, który zakończy przed nową sesją parlamentu, t. j. przed dniem 25 b. m. Kampanja wyborcza odbiła się niekorzystnie na zdrowiu leadera Labour Party, które wiele pozostawia do życzenia.

Komitet wykonawczy Labour Party zbierze się jutro w celu przedyskutowania wytycznych polityki ogólnej, którą partja będzie prowadziła po zebraniu się parlamentu, oraz ogólnego planu zamierzonych prac ustawodawczych, które zostaną przedstawione w związku z mową królewską. Od programu, przyjętego przez Labour Party, zależy w dużym stopniu stanowisko partyj opozycyjnych.

LONDYN 4. 6. (PAT). Postanowienie premjera Baldwina zgłoszenia prośby o dymisję gabinetu wiadomo było wczoraj w nocy po posiedzeniu członków gabinetu.

Pierwszym skutkiem tej decyzji będzie, że sir Austin Chamberlain nie pojedzie do Madrytu na czerwcową sesję Rady Ligi. Miejsce Chamberlaina w Madrycie zajmie sir George Graham — ambasador brytyjski w Madrycie.

Bezczelna prowokacja Niemców cieszyńskich

Rozbili pomnik Schuberta, by fałszywie oskarżyć Polaków

Złamana noga jednego ze zbójów przyczyniła się do wykrycia sprawców

CIESZYN, 4. 6. — Onegdaj w Cieszynie nieznani sprawcy uszkodzili pomnik Schuberta, z którego strącono popiersie.

Niemcy cieszyńscy podnieśli z tego powodu głośne larum o sprofanowanie pomnika narodowego pieśniarza niemieckiego, pomawiając o objaw tego dzikiego wandalizmu, studentów cieszyńskiej wyższej szkoły gospodarstwa wiejskiego.

Policja cieszyńska wszczęła śledztwo i doszła do nieoczekiwanego i sensacyjnego wyniku.

Oto do szpitala krajowego w Cieszynie zgłosił się Niemiec, Leopold Hofbauer, urzędnik zakładów przemysłowych „Silesia" ze złamaną nogą.

Podczas indagowania go o okoliczności, w jakich uległ wypadkowi, Hofbauer zeznał, że wraz z grupą niemieckich młodzieńców podjął się uszkodzenia pomnika Schuberta, a nawet zupełnego zdemolowania go, aby następnie czyn ten zepchnąć na młodzież polską.

Podczas obalania popiersia Hofbauer spadł z cokołu i złamał sobie nogę.

Konferencja w Paryżu doprowadziła do całkowitego porozumienia

w sprawie spłaty niemieckich odszkodowań wojennych

BERLIN, 4. 6. — „United Press" donosi z Paryża: Dzisiaj na konferencji reparacyjnej doszło do całkowitego porozumienia. Przedstawiciele Belgji przyjąć mieli propozycje niemieckie, odnoszące się do uregulowania spraw okupacyjnych i marek niemieckich w Belgji oraz zgłosili się podpisać raport konferencji. Pozostali aljanci również mieli zaakceptować propozycje niemieckie.

PARYŻ, 4. 6. — Agencja Havasa podaje, że na plenarnem posiedzeniu komisji odszkodowawczej rzeczoznawcy osiągnęli porozumienie we wszystkich istotnych punktach. Uczestnicy konferencji spodziewają się, iż podpisanie sprawozdania nastąpi przed upływem bież. tygodnia.

Ambasador włoski na Zamku wręczył p. Prezydentowi listy uwierzytelniające

Wczoraj, o godz. 12 w południe nowomianowany pierwszy ambasador Włoch w Polsce, p. Martin Franklin, złożył p. Prezydentowi Rzplitej listy uwierzytelniające. Przed godz. 12 szef protokułu dyplomatycznego p. Romer, przybył do gmachu ambasady na placu Dąbrowskiego, a następnie w trzech automobilach p. Prezydenta udano się na Zamek. W pierwszem aucie, eskortowanem i poprzedzanem przez szwadron honorowy 1 pułku szwoleżerów z 4 trębaczami na białych koniach na czele, znajdował się z prawej strony ambasador włoski w towarzystwie szefa protokułu, W dalszych autach znajdowali się członkowie ambasady.

Na dziedzińcu Zamku oczekiwał na orszak ambasadora, bataljon honorowy 36 p. Legji Ak. z muzyką i sztandarem, który sprezentował broń w chwili przyjazdu ambasadora, a muzyka odegrała hymn włoski.

P. Prezydent przyjął p. ambasadora w otoczeniu członków Rządu z premjerem dr. Switalskim na czele w sali Rycerskiej. Z członków Rządu byli w zastępstwie nieobecnego ministra Zaleskiego, wiceminister Wysocki, ministrowie: Car, Niezabytowski, Kwiatkowski, Matuszewski oraz członkowie domu wojskowego i cywilnego p. Prezydenta.

Ambasador Włoch, wręczając listy uwierzytelniające wygłosił przemówienie, na które odpowiedział p. Prezydent.

Po złożeniu listów uwierzytelniających, ambasador żegnany fanfarami i hymnem, wyjechał w tym samym porządku na pl. Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, skąd udał się do gmachu ambasady.

30 tysięcy Czechosłowaków

odwiedzi PWK w Poznaniu

Oddział paszportowy polskiego konsulatu w Pradze wydał w ostatnim czasie przeszło 30.000 wiz na wyjazd do Polski.

Ta rekordowa cyfra wyjazdów do Polski tłomaczy się wielkiem zainteresowaniem wystawą poznańską, wśród szerokich kół społeczeństwa czeskiego.

Czesi wyjeżdżają masowo do Poznania. Codziennie niemal czyta się w dziennikach czeskich wiadomości o wycieczkach zbiorowych do Polski — na wystawę.

Miss Polonja na filmie

Wytwórnia „Falanga" ukończyła obecnie zdjęcia w atelier do obrazu „Zwycięstwo miłości", w którym przyjęła rolę laureatka polskiego konkursu piękności „Miss Polonia" panna Władysława Kostakówna.

Katastrofa pociągu wojsk.

BERLIN 4. 6. — Wczoraj o godz. 17 min. 15 w miejscowości Königsbrück w Łużycach uległ katastrofie pociąg, wiozący wojsko. udające się ze Slaska na ćwiczenia do Saksonji.

4-ch żołnierzy zmiażdżyły na śmierć ściany przewróconego wagonu, dwaj inni zaś odnieśli ciężkie rany.

GIEŁDA.

Warszawa, 4-go czerwca.

Dewizy. Holandja 358.11; Londyn 43.24¼; Nowy Jork 8.90; Paryż 34.86; Praga 26.40; Szwajcarja 171.66½; Włochy 46.68; Wiedeń 125.26.

Dolar w obrotach prywatnych 8.88½. Rubel zł. 4.58. Gram czystego złota 5.9244

Papiery procentowe. 7 proc. poż. stabilizacyjna 92.00 (zł. 818.80); 4 proc. poż. inwestycyjna 104.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 73.00.

Akcje. Bank handlowy 116.00; Bank Polski 167.25 — 167.50; Bank zachodni 74.00; Bank Zw. sp. zar. 78.50.

Stosunki polsko-niemieckie

Ciekawe wywody „Tribune de Geneve"

„La Tribune de Geneve" w numerze z dnia 22 maja zamieszcza artykuł p. Paul du Bauchet p. t. „Niemcy i Polska". Podajemy poniżej ten artykuł w całości.

Jednym z problematów najbardziej drażliwych po wojnie jest sprawa stosunków plosko - niemieckich. W ciągu długiego czasu przywódcy polityki Berlina usiłowali traktować swego sąsiada wschodniego jako niezdolnego do rządzenia sobą. Odrodzenie Polski według nich skazane było zgóry na niepowodzenie, przepowiadano Polsce wewnętrzną anarchję i nowy rozbiór. Od trzech czy czterech lat rząd niemiecki musiał sobie jednak zdać sprawę z tego, że przewidywania jego były niesłuszne i stwierdzić, że młoda Republika Polska jest najzupełniej zdolna do życia. Jednakże rząd niemiecki nie stracił nadziei na uzyskanie pewnego dnia rewizji granic wschodnich. Jak to niedawno przypomniał p. Schacht w Komitecie rzeczoznawców na czoło żądań irredentystycznych wpisano zniesienie korytarza i zwrot Górnego Śląska. Rząd niemiecki zachował do tej chwili w stosunku do Warszawy stanowisko nieprzyjaznej rezerwy.

Taktyka Niemiec w ciągu lat ostatnich polegała na trzymaniu sprawy polskiej otwartej. Niemcy odmówiły w Locarno uznania status quo terytorjalnego, stworzonego na Wschodzie przez traktat Wersalski. Jednocześnie Niemcy uczyniły wszelkie wysiłki, aby przewlekać do nieskończoności wszczęte na początku 1925 roku rokowania handlowe. Celem tej taktyki było oczywiście utrzymanie stanu niepewności ekonomicznej i politycznej na Wschodzie Europy. Pomimo uroczystego zobowiązania do wyrzeczenia się wojny, Niemcy w rzeczywistości liczą na zastosowanie do Polski sławetnego artykułu 19 paktu Ligi Narodów, który przewiduje rewizję traktatów, o ile „staną się one niemożliwe do zastosowania" i „nowe badanie sytuacyj miedzynarodowych, których utrzymanie mogłoby zagrażać pokojowi świata".

Pomimo to pewna lekka zmiana zaszła niedawno w stanowisku Niemiec. Nawet prasa staje się nieco bardziej pojednawczą. W wyniku ubolewania godnego incydentu w Opolu, gdzie artyści polscy zostali pobici przez tłum, podniosły się liczne głosy na rzecz porozumienia i pokoju. Czyniąc aluzje do nieufności Polaków względem Rzeszy Niemieckiej — nieufności usprawiedliwionej przez bolesne wspomnienia i świeże doświadczenia — „Frankfurter Zeitung" pisała: „Jest dramatyczną fatalnością, że te nieprzyjazne uczucia kierują się przeciwko Niemcom demokratycznym, przeciwko tym Niemcom, których duchowi przodkowie zawsze potępiali niesprawiedliwość, dokonaną w stosunku do Polski i z gorącym entuzjazmem i serdeczną gościnnością witali bohaterów walk o niepodległość Poski... !Ze strony niemieckiej nie należałoby nigdy zapominać, że stan oziębłości stałej pomiędzy Polską a nami jest poprostu polityczną niemożliwością i że w każdym razie paraliżuje on życie dwóch krajów sąsiednich".

Ta zmiana, która ujawnia się zdaje się także w sferach rządowych berlińskich daje się wytłumaczyć w znacznej części przez rozczarowania, których doznały Niemcy w Rosji. Niewątpliwie Wilhelmstrasse zostaje wierną polityce Rapalla, które uważa za naturalną przeciwwagę polityce Locarna i Genewy. Ale zajścia krwawe pierwszego maja i echo ich po stronie sowieckiej dowiodły Berlinowi, że nie należy zbytnio liczyć na przyjaźń moskiewską. Z innej strony próba współpracy ekonomicznej niemiecko-rosyjskiej także zawiodła. Niemcy dostatecznie odegrały w Kremlu rolę wykwitowanych i widzą, jak rzadkie dobre interesy zabierają im z przed nosa finansiści angielscy, francuscy lub amerykańscy. Pomimo wszelkich wysiłków niemieckich towary, które Niemcy wywożą do Rosji, stanowią zaledwie 3 — 4 proc. ich eksportu. Nic dziwnego, że Berlin zaczyna sobie mówić, iż gra nie warta świeczki.

W tych warunkach nie byłoby nic dziwnego, gdyby rząd niemiecki szukał zbliżenia z Polską i przystąpił do prowadzenia z nią polityki szerokiej odbudowy ekonomicznej. Deklaracje, uczynione na posiedzeniu doradczego komitetu gospodarczego w Genewie przez p. p. Hermesa i Gliwica, pozwalają mieć nadzieję w każdym razie na bliską likwidację wojny celnej, która trwa od czterech lat. Wszystko jednak zależy od tego, jak się zakończą prace w Komitecie rzeczoznawców. Zerwanie rokowań reparacyjnych, odrzuciłoby fatalnie Rzeszę Niemiecką w ramiona sowieckie".

Nowy rekord przeładunkowy Gdyni i Gdańska

W miesiącu maju r. b. obrót przeładunkowy w porcie gdańskim i gdyńskim wyniósł 788.900 tonn, co stanowi nienotowany dotychczas rekord. Największy jednodniowy przeładunek dokonany był w dniu 29 maja i wyniósł 33.233 tonny, podczas gdy dotychczasowy największy przeładunek dzienny wynosił 31.000 t.

NIEBEZPIECZNY PROCES

Echa strzałów w Skupczynie belgradzkiej

Belgrad, w maju 1929 r.

Gdy oglądałem zamkniętą dzisiaj Skupczynę belgradzką, pokazywano mi również bufet parlamentarny, siedlisko zazwyczaj nietylko wypoczynku i pokrzepienia sił, ale i życia towarzyskiego i politycznego, tego, które rozgrywa się poza terenem obrad plenarnych, czy komisyjnych. Pokoje te nie przedstawiają imponującego widoku, a gdyby przenieść je do Polski to możnaby nad drzwiami wejściowemi umieścić napis „Bufet trzeciej klasy". I nie byłoby w tym bufecie nic specjalnie ciekawego, gdyby nie drzwi i opowiadanie, którem uczęstował mnie mój przewodnik.

Tędy—mówił wyszedł spokojnie z sali z rewolwerem w ręku Punicza Raczicz, morderca posłów chorwackich, i tędy udał się do czekającego nań samochodu. Resztę dnia — według relacji mojego informatora — spędził Raczicz u swoich znajomych. Wyrzutów nie czuł żadnych, sądził, że spełnił czyn konieczny z punktu widzenia państwowego i narodowego. A tymczasem wzburzenie w mieście było ogromne. Posłowie chorwaccy udali się do ówczesnego premjera dr. Koroszeca, aby żądać ochrony i zadośćuczynienia. Właśnie przywódcy chorwaccy znajdowali się w poczekalni, gdy oto wchodzi w otoczeniu przyjaciół Raczicz, poszukiwany od kilku godzin przez policję. I zdziwił się, gdy premjer zawiadomiony o jego przybyciu, zkolei poinformował policie. która go aresztowała.

Raczicz, poseł radykalny w rozwiązanej Skupczynie, w czasie wojny oficer, pochodził z Czarnogróy i to w wysokim stopniu tłumaczy charakter jego i postępowanie.

Słyszał nieraz o tem, jak w rodzinie jego wyprawiano się po głowy tureckie. Przyzwyczajony jest do tego, że spory między szczepami załatwiało się z rewolwerem, czy sztyletem w ręku. Od polemiki słownej do polemiki czynnej istnieje u takich ludzi jeden tylko krok. Jeśli jest przeciwnik, jeśli się upiera, to istnieje tylko jeden środek: sprzątnąć go. Oto jest metoda rozumowania takich natur prymitywnych i żywiołowych.

Chorwaci nie są do tego przyzwyczajeni. Opuścili Skupczynę żaląc się, że stała im się krzywda, gdyż pozbawiono ich najwybitniejszego przywódcy Radicza. Raczicz dziwił się temu w więzieniu: czy nie wiedzieli co ich czeka? Czemu się nie bronili?

On sam chwilowo próbował tłumaczyć, że działa pod wpływem impulsu, gdyż poseł chorwacki Pernar, również zraniony przez niego w czasie owego pamiętnego posiedzenia, zarzucił mu akt grabieży, popełninoego na bejach muzułmańskich w Bośni. Raczicz twierdzi, że na zniewagę taką musiał odpowiedzieć przelewem krwi.

Ale są ludzie, którzy twierdzą, że na po posiedzenie przybył z rewolwerem tak wielkich rozmiarów, że musiał uprzednio kazać sobie zrobić specjalną kieszeń, aby nie było widać broni. A chyba to przemawia przeciw nagłemu przypływowi temperamentu.

Raczicz przesiedział przez rok w więzieniu, proces miał się odbyć, ale raz po raz odkładano jego termin. Chorwaci oburzali się z powodu tej zwłoki aż przyszedł zamach stanu i nowy rząd. Rząd dyktatorski zdecydował się na to. czego nie uczyniły rządy poprzednie: proces się rozpoczął przy wielkim udziale obrońców i dziennikarzy miejscowych i zagranicznych. Sala jest mała, dla publiczności więc „nie starczyło" miejsca.

Chorwaci domagali się rozpoczęcia procesu, tak, ale należy wątpić, czy jego przebieg wpłynie na złagodzenie nastroju, czy w ich przekonaniu da im zadośćuczynienie za zbrodnię? Raczej można przypuszczać, że stanie się przeciwnie.

Oto najpierw tuziny całe adwokatów podjęły się demonstracyjnie obrony Raczicza. Oto on sam przed sądem wygłasza apologję swojego czynu, dokonanego jak twierdzi, w interesie narodu i państwa, gdyż nie można było znieść dalszej działalności wichrzycieli i zdrajców.

Z dwu przypuszczalnych spólników Popowicz występuje w sposób analogiczny do Raczicza, Jownowicz jest znacznie ostrożniejszy i stara się usprawiedliwić; obaj zresztą nie przyznają się do współudziału lecz nie potępiają czynu. Rodziny zamordowanych, w sposób demonstracyjny, nie przybyły na proces. Słynny adwokat francuski, socjalista Henryk Torres, który miał je reprezentować, nie został wpuszczony na terytorjum Jugosławji.

Nie przesądzamy, jaki będzie wynik procesu. Chodzi nam o to, że jego przebieg, zarówno jak i szereg innych faktów, jak zamordowanie sprzyjającego dyktaturze redaktora zagrzebskiego Schlegla, jak aresztowanie i internowanie koło Krrszewacu przywódcy opozycji zagrzebskiej b. ministra spraw wewnętrznych, Swetozara Pribiczewicza, składają się na obraz, którego rys, najbardziej znamienny a niepożądany, stanowi zaostrzenie się stosunków wewnetrznych w Jugosławji.

Z. R.

Sojusze Francji w niebezpieczeństwie

Alarmujący artykuł publicysty francuskiego

Znakomity publicysta francuski Emil Bure ogłosił w prasie paryskiej sensacyjny artykuł, poświęcony sojuszom Francji. Powołując się na ostatni odczyt p. Herriota w Zurychu, zalecający zbliżenie francusko - niemieckie, autor artykułu pisze: „Niemcy, faworyzowane przez naszych locarnistów, odnoszą zwycięstwo po zwycięstwie. Nie czynimy już nic zupełnie, tylko to, co jest im przyjemne, jak to widzieliśmy na konferencji rzeczoznawców. Oczywiście sojusznicy nasi odżegnują się od nas, uważając nas za niezdolnych do bronienia ich. Rząd nasz, oddany złudzeniom genewskim, gardzący wszystkiemi sojuszami, mogącemi zapewnić równowagę mniej więcej stałą w Europie, okazuje zbyt wiele bezinteresowności względem przyjaciół Francji. Polska np. zapytuje się teraz słusznie, czy rząd francuski jest zawsze zdolny do dotrzymania poczynionych przyrzeczeń. Polska czuje, że jest on tak słaby, iż nie wie nawet, czy będzie miał jeszcze długo moc popierania jej słusznych praw. I Polska zwraca się ku Włochom faszystowskim.

Przyjaźń Polski dla Francji — pisze dalej Bure — nie ulega wątpliwości, nie trzeba jej jednakże narażać na zbyt ciężkie próby. Rozumiemy doskonale, że w przededniu ewakuacji Nadrenji przez nasze wojska, Marszałkowi Piłsudskiemu i polskiemu Ministrowi Spraw Zagranicznych leży na sercu, ażeby być pewnym, czy mogą zawsze liczyć na Francję. Marszałek Piłsudski zapytałby chętnie p. Brianda, ale ten prezyduje bankietom optymistów i waha się w konsekwencji, czy jest w stanie odpowiedzieć Marszałkowi poważnie".

Dochody i wydatki państwa w miesiącu kwietniu

Jak się dowiadujemy, dochody budżetowe państwa w kwietniu r. b. przyniosły skarbowi 250.9 miljonów złotych, podczas gdy wydatki w tymże miesiącu wyniosły 245.3 milj. zł. Przewyżka dochodów budżetowych nad wydatkami państwa stanowiła przeto w kwietniu r. b 5.6 milj. zł.

TRAKTATY HANDLOWE POLSKI Z INNEMI PAŃSTWAMI

W ostatnim czasie Rząd polski rozpoczął pertraktacje o rewizję starych, względnie zawarcie nowych traktatów handlowych z szeregiem obsych państw. Przeprowadzenie tych umów było konieczne ze względu na stały rozwój stosunków gospodarczych Polski z zagranicą. Pertraktacje w sprawie traktatów handlowych, przeprowadzono ostatnio z Węgrami, Grecją, Jugosławją, Chinami, Stanami Zjednoczonemi A. P., Turcją, a ostatnio w toku są rokowania wstępne o traktat handlowy z rządem republiki Chile.

W traktatach tych uregulowano szereg spraw, mających na celu ułatwienie wzajemnego obrotu towarowego. Poniżej podajemy zestawienie ostatnio przeprowadzonych pertraktacyj w sprawie zawarcia traktatów.

KONWENCJA HANDLOWA POLSKO - WĘGIERSKA.

Podpisany w dniu 2 grudnia r. ub. protokuł dodatkowy do konwencji handlowej polsko-węgierskiej z roku 1925, nie mógł objąć, ze względów technicznych, modyfikacji spraw komunikacyjnych. Wówczas porozumiano się tylko co do zasady rokowań na ten temat. Rokowania te doszły obecnie do skutku i rozpoczęły się formalnie w dniu 15 maja r. b. w Budapeszcie. Na rokowania te wyjechali przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Ministerstwa Komunikacji. Tematem rokowań jest inny sposób ujęcia postanowień komunikacyjnych umowy z roku 1925, pewne rozszerzenie ich i uzupełnienie. Postanowienia celne, wykaz artykułów, dozwolonych dla importu itd., zawarte są w konwencji z r. 1925 i obowiązują nadal bez zmian.

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO - GRECKI.

Po wyppowiedzeniu przez Grecję obowiązującej umowy handlowej polsko-greckiej w jesieni r. ub., przystąpiono do opracowania nowej umowy, która miałaby być pełnym traktatem handlowym. Rokowania oficjalne w tej sprawie, rozpoczęte w styczniu r. b. w Warszawie między iMinisterstwem Przemysłu i Handlu, a poselstwem greckiem, nie mogły dotychczas posunąć się wydatnie naprzód, wobec trudności technicznych, jakie w tej sprawie miał rząd ateński. Obecnie rozważane są w Atenach propozycje, poczynione ostatnio przez rząd polski co do sformułowania i ścisłej redakcji nowego traktatu. Rozważania te i następne rokowania potrwają zapewne czas dłuższy, niemniej jednak można oczekiwać, że traktat ten zostanie zawarty i podpisany w ciągu lata, lub jesieni r. b.

KONWENCJA HANDLOWA POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKA.

Obowiązująca obecnie konwencja handlowa polsko - jugosłowiańska z dnia 21 października 1922 r., stała się już nieodpowiednia odpowiadającą dzisiejszemu układowi stosunków gospodarczych między obu krajami, dlatego też z obu stron odczuwało się zgodną tendencję do zrewidowania istniejącej umowy. W wyniku rozmów wstępnych, przeprowadzonych między rządem polskim i jugosłowiańskim, postanowiono, że rząd polski wyśle do Belgradu, na zasadzie wzajemności, delegację do rokowań o rewizję wspomnianej konwencji, która była negocjowana i podpisana w Warszawie. Delegacja polska ma wyjechać do Belgradu jeszcze w pierwszych dniach czerwca. Projektuje się zawarcie nowej konwencji na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, z uzupełnieniem umowy dotychczasowej przez listę specjalnych zniżek celnych.

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO - CHIŃSKI.

Traktat handlowy z Chinami, Polska podpisała jeszcze 19 maja 1928 r. w Pekinie. Traktat ten jest obecnie w obu państwach w stodjum ratyfikacji. Jest to pierwszy traktat, zawarty przez Chiny na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania, czego Chiny dotychczas z żadnem z obcych państw nie przeprowadziły i wogóle tego typu traktatów nie zawierały. W pół roku po zawarciu trak tatu okazała się potrzeba zmodyfikowania niektórych jego postanowień, co spowodowało zwłokę w ratyfikacji. W pierwszych dniach kwietnia wyjechała do Chin specjalna delegacja polska, w celu przeprowadzenia decydujących rozmów w tej sprawie. Kwestja wejścia w życie tego traktatu nie będzie zapewne nasuwała poważniejszych trudności i rozwijające się coraz pomyślniej stosunki handlowe (pokaźny wzrost wzajemnych obrotów) nie ulegną pogorszeniu.

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO - AMERYKAŃSKI.

Rokowania handlowe ze Stanami Zjednoczonemi trwają już od kilku lat. Tak długi okres trwania rokowań umotywowany jest koniecznością uzgodnienia ustawodawstwa polskiego i amerykańskiego, które wykazują znaczne między sobą różnice. Projektowany bowiem traktat obejmuje wszystkie dziedziny życia, a więc nietylko sprawy handlowe i konsularne, lecz także sprawy emigracyjne, opieki społecznej, ustawodawstwa i t. p. Traktat ten będzie typowym traktatem amerykańskim, opracowanym po wojnie według zasad, na jakich opierają się wszyskie traktaty Stanów Zjednoczonych z innemi państwami. Tego rodzaju traktaty zawarły już Stany Zjednoczone z Niemcami, Norwegją, Węgrami, Austrją Estonją i Łotwą. Po uzgodnieniu zasadniczych wytycznych traktatu, zostało ostatecznie opracowane stanowisko Rządu polskiego co do reszty nieuzgodnionych je szcze punktów traktatu. Obecnie, na zasadzie ostatn'ch kontrpropozycyj polskich, wszczęto rokowania z departamentem stanu. Rokowania te posuwają się pomyślnie naprzód i jest nadzieja, że wkrótce zostaną ostatecznie zakończone.

UKŁAD HANDLOWY POLSKO - TURECKI.

W sierpniu r. b. wygasa ostatecznie zbiorowa konwencja handlowa, zawarta w Lozannie w lipcu 1923 r. przez Turcję z Austrją, Francją, Italją, Japonją, Grecją, Rumunją i Jugosławją. Polska nie przystąpiła wówczas do tej zbiorowej konwencji, lecz zawarła z Turcją odrębny układ handlowy. Dzięki zasadzie największego uprzywilejowania, przyjętej w tym układzie, korzystamy z tych samych praw w Turcji, które przysługują wyżej wymienionym państwom z umowy lozańskiej. Obecnie,wobec bliskiego terminu wygaśnięcia konwencji zbiorowej, Turcja, zwolniona z krępujących ją zobowiązań umowy lozańskiej, reformuje swą taryfę celną i nastawia swą politykę handlową w kierunku, zdaje się, dość daleko posuniętego protekcjonizmu. W związku z tem Turcja wypowiedziała wszystkim kontrahentom dotychczasowe umowy handlowe. Umowa z Polską wypowiedziana została z dniem 3 kwietnia r. b., a więc przestanie obowiązywać, jeśli nie zostanie przedłużona, w dniu 3 października r. b. Dla uniknięcia stanu beztraktatowego, rząd turecki zaproponował rozpoczęcie rokowań w najbliższym terminie. Sprawa ta jest właśnie przedmiotem rozważań rządowych.

K. B.

Przedstawiciel najstarszej kultury europejskiej o P. W. K.

Wywiad u posła greckiego, p. Jerzego Lagudakisa

W serji naszych wywiadów wśród dyplomatów, którzy już mieli sposobność zwiedzić PWK., zwróciliśmy się zkolei do p. Jerzego Lagudakisa, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Grecji w Warszawie; oświadczył on:

— Moja krótka, coprawda, wizyta na Powszechnej Wystawie Krajowej, złożona, dzięki uprzejmemu zaproszeniu i ujmującej gościnności Rządu polskiego, wywarła na mnie jaknajlepsze wrażenie. Byłem, zresztą, pewien, że polski patrjotyzm i polska ambicja zaprezentują na Wystawie rzeczy, godne pracowitości i inteligencji narodu polskiego. Jednak to, co ujrzałem, było dla mnie najmilszą niespodzianką, w porównaniu z innemi wystawami i targami, które miałem sposobność zwiedzać w czasie mej długiej karjery dyplomatycznej.

— Czy p. minister byłby łaskaw sprecyzować, na czem polega wyższość Wystawy Poznańskiej?

— Najważniejszym celem każdej wystawy narodowej jest zaprezentowanie wszystkich postępów kraju, poczynionych w przeróżnych gałęziach przemysłu, handlu, sztuki itd., ale są sposoby i... sposoby tego prezentowania. Otóż organizatorowie Wystawy Poznańskiej osiągnęli na tym punkcie szczyt doskonałości, zasługując na najszczersze powinszowania i na najgorętszą pochwałę. Co zaś najbardziej im się chwali i powinno być pod kreślone przedewszystkiem, to stworzenie czegoś trwałego, nieprzemijającego, co zostanie wspomnieniem Wystawy ku korzyści kulturalnej kraju, mianowicie: zbudowanie nowej dzielnicy miasta przez postawienie pięknych gmachów, tworzących, jako całość, dowód zmysłu praktycznego i postępu kulturalnego, bo wszystkie te gmachy będą spożytkowane dla kształcenia nowego pokolenia.

— Co pana ministra naibardziej uderzyło na Wystawie?

— Brak mi słów dla wyrażenia zachwytu nad działem sztuk pięknych, zawierających dzieła wprost cudowne. Zasługuje on na szerokie omówienie, znacznie przekraczające ramy niniejszych wrażeń ogólnych. Dział rządowy zasługuje również na szczególne wyróżnienie, stanowi bowiem sam w sobie odzwierciedlenie postępu kraju w dziedzinie administracyjnej. Drobiazgowa dokładność i staranność tego działu są, mówiąc bezstronnie, imponujące. Dział przemysłu nie pozostawia nic do życzenia, tak do brze jest zorganizowany, dając przytem laikom wyborne wyobrażenie o postępach i umiejętnościach kraju.

— Każdy człowiek myślący i zdolny do uprzytomnienia sobie ogromu dokonanej pracy i wspaniałości wyników Poznańskiej Powszechnej Wystawy Krajowej, może, opuszczając Wystawę, zawrzeć ogół swych wrażeń najwymowniej w jednem, a mocnem słowie: „Brawo!" — za kończył p. poseł Lagudakis naszą rozmowę.

—y—

Zmiana Statutu Banku Gospodarstwa Krajowego

Jak będzie dzielony czysty zysk

W Nr. 38 „Dziennika Ustaw" z dnia 3 b. m. ogłoszono rozporządzenie min. Skarbu, którego mocą par. 73 statutu Banku Gospodarstwa Krajowego otrzymuje następujące brzmienie:

„Z czystego zysku Banku, obliczonego corocznie, w myśl postanowień prawa handlowego, t. j. po odliczeniu na amortyzację, Rada może przeznaczyć za zgodą ministra Skarbu, odpowiednie sumy na zasilenie specjalnych funduszów, mających na celu popieranie działalności naukowej i organizacyjnej z dziedziny przemysłu, handlu i rolnictwa, oraz fundusze na inne cele publiczne, wreszcie na nagrody pieniężne dla członków dyrekcji i personelu banku oraz innych osób, powołanych do pracy w Banku przez jego zwierzchnie władze"

Par. 74 statutu BGK. otrzymuje następujące brzmienie:

„Pozostały czysty zysk Banku rozdzielony będzie w następujący sposób: a) 35 proc. na utworzenie specjalnych rezerw dla listów zastawnych i obligacyj Banku, w stosunku do wysokości poszczególnych emisyj; b) 40 proc. na utworzenie funduszu rezerwowego. Fundusz ten służy w równej mierze dla wszystkich oddziałów Banku. Gdy fun dusz ten osiągnie wysokość równą kapitałowi zakładowemu, powołane 40 proc. zysku będą przelewane na kapitał zakładowy Banku; c) 25 proc. — do rozporządzenia Rządu i samorządów w stosunku do posiadanych udziałów".

Par. 82 statutu Banku otrzymuje następujące brzmienie:

„Minister Skarbu mianuje na przeciąg trzech lat, na wniosek Rady nadzorczej, z pośród jej członków, zastępcę prezesa. Zastępca prezesa może być mianowany ponownie w tym samym trybie. Zastępca prezesa wchodzi, w razie nieobecności prezesa, w jego prawa i obowiązki. Prezes Banku może mu nadto przekazywać część swoich czynności. Zastępca prezesa otrzymuje stałe uposażenie z funduszów Banku, ustalone przez ministra Skarbu, na wniosek Rady nadzorczej, za udział zaś w posiedzeniach Rady nie otrzymuje osobnego wynagrodzenia".

Przepisy rozporządzenia mają zastosowanie przy ustaleniu podziału czystego zysku Banku Gospodarstwa Krajowego, osiągniętego w 1928 roku.

Pochlebna opinja prasy angielskiej o PWK

Prasa angielska, mimo wyborów w własnym kraju, dużo miejsca poświęca Powszechnej Wystawie Krajowej. M. in. bardzo obszerną korespondencję z Warszawy poświęcił Wystawie „The Times", który wspólnie z „Evening News" nazywa Wystawę poznańską polskim Wembley. Prócz tego pochlebne wzmianki ukazały się w „Morning Post", „Irish Independant", „Evening Std." i w całej prasie prowincjonalnej.

Z przeżyć fortancerki

Sadysta w słowach. — Archaiczne kawały i kwik świni. — Milczący adorator. — Fatalista i maharadża w skórze królika.

Na łamach jednego z pism zagranicznych drukuje swe wspomnienia i wrażenia pewna fortancerka, która rzemiosłem tem zarabiała, aby zyskać możność złożenia matury gimnazjalnej, by następnie poświęcić się wyższym studjom.

Osoba, oddająca się zawodowo tańcowi w lokalach nocnych, ma ogromne pole do najrozmaitszych spostrzeżeń, a jeżeli do tego jest nią, jak w tym wypadku, młoda, ładna i inteligentna dziewczyna, obserwacje jej, poczynione szczególniej nad brzydszą połową rodu ludzkiego, nie mogą być pozbawione zaciekawiającego, a nawet bardzo cennego materjału dla studjujących psychologję mężczyzny.

— Moc ciekawych wrażeń i wydarzeń przeżywa się w moim zawodzie — powiada zawodowa tancerka.

Niedawno zostałam zaproszona za pośrednictwem kelnera do stolika jakiegoś samotnie siedzącego, eleganckiego i starszego jegomościa. Pan ten powitał mnie z jaknajdalej idącym szacunkiem, pocałował mnie w rękę i prosił o zajęcie przy nim miejsca. Usłyszałam na samym wstępie moc przeróżnych, w bardzo wytworną formę przyozdobionych komplementów, i wogóle całe jego zachowanie się było bez najmniejszego zarzutu.

Nagle zmienił on swe dotychczasowe postępowanie i począł mnie stopniowo traktować z coraz większem lekceważeniem, przyczem czynił to w tak brutalny sposób, że zmuszona byłam rzec, że jeżeli nieprzyjemne mu jest moje towarzystwo to mogę go opuścić.

Przy tych słowach podniosłam się z krzesła. Wówczas dziwny ten człowiek jął mnie przepraszać tak szczerze i gorąco, że usiadłam z powrotem na opuszczone miejsce.

Posypały się znowu pochwały i pochlebstwa: jestem piękna, zgrabna, miła i zachwycająca, niczyje towarzystwo nie było mu nigdy tak miłe itd. Po krótkim jednak czasie mój wielbiciel zmienił się znowu w brutala i tym razem słowa jego były tak cyniczne, a uwagi tak ordynarne, że w najwyższem zdenerwowaniu zerwałam się z miejsca i, nie mogąc zapanować nad sobą, wybuchnęłam płaczem.

Płacz mój podziałał nań w niezwykły sposób: człowiek ten, do niedawna tak brutalny, zmienił się nagle w pełnego tkliwości i subtelności pocieszyciela, a gdy wreszcie zdołałam się uspokoić, wyjaśnił mi, swe, tak niesłychanie dziwne, postępowanie ze mną.

— Jedyną przyjemnością i satysfakcją, jaka mu pozostała na świecie, to widok płaczącej i zmaltretowanej kobiety. Nic nie jest w stanie mi sprawić większej radości, jak właśnie taki widowk. Dlatego też, niechże mi pani nie bierze za złe tych wszystkich grubiaństw, które zmuszona była pani wysłuchać, ponieważ one były tylko środkiem do uzyskania tej rozkoszy, jaką raczyła mi pani dostarczyć.

Innym razem, opowiada dalej bohaterka powyższego zdarzenia, miałam klijenta, który ani ze mną nie mówił, ani nie tańczył. Do dziś dnia nie wiem, poco zaprosił mnie do swego stolika. Gdy starałam się podjąć jakikolwiek temat, rzucał na mnie przelotnie okiem, poczem dalej patrzył uporczywie w swą szklankę z winem. Gdy opuścił lokal, dał mi 20 szylingów i rzekł na pożegnanie: „Było mi doprawdy niezmiernie przyjemnie i miło. Dziękuję pani serdecznie".

Do dziś dnia nie umiem sobie zdać sprawy, z jakiego powodu było mu tak przyjemnie i miło.

Inny mój gość był antytezą tamtego: początkowo zasypywał mnie całą masą rozmaitych kawałów, z których najmłodszy miał już długą, siwą brodę, przyczem każdy z tych kawałów był głupszy od swego poprzednika. Gdy wyczerpał wreszcie zapas tych zapleśniałych idjotyzmów, okazało się, że jest „znakomitym znawcą i imitatorem zwierząt":

— Słyszała pani kiedy jelenia? Wie pani, jak krzyczy perliczka? A kangur? A łabędź w jego ostatnim śpiewie?

I podczas gdy pod dźwięki muzyki ludzie oddawali się rozkoszy tańca, mój towarzysz piał, jak kogut, ryczał, jak dziki osioł, udawał gulgotanie indyka, lub głuszył muzykę kwikiem zarzynanej świni.

Ale najciekawszym był mój ponury fatalista, który przy dźwiękach jazzu opowiadał mi o nieuniknionej śmierci, o wędrówce dusz i o pewnym maharadży, który w obecnem życiu, teraz właśnie trwającem, wcielił się w pewnego królika. Królika tego posiada ciotka owego wyznawcy reinkarnacji i karmi go wyjątkowo doborową sałatką i marchwią.

OBLĘŻENIE FURJATA

Armja policjantów i żandarmów osacza willę pod Paryżem

W tych dniach jedno z przedmieść Paryża było widownią istnej bitwy, jaką stoczył z policją, zabarykadowany w willi, niejaki Artur de Perret, który dawniej posiadał wielką i znaną w Paryżu księgarnię.

Człowiek ten musiał jednak, na skutek niepowodzeń finansowych, zwinąć swą księgarnię i popadł na skutek tego w tak silny rozstrój nerwowy, że trzeba go było oddać do domu zdrowia.

W tym czasie syn jego, będący na praktyce w innej jakiejś księgarni, zaręczył się z córką swego szefa i przyszły jego teść nabył dla młodej pary również dobrze prosperujący pokrewny interes.

Tymczasem Artur de Perret opuścił sanatorjum, w którem przebywał, i syn umieścił go w wynajętej dlań willi w Palaiseau, gdzie go często odwiedzał wraz z narzeczoną.

I oto pewnego dnia usłyszano w owej willi rozpaczliwe wzywanie pomocy, a po chwili wybiegła z niej młoda kobieta w samej tylko koszuli. Była to narzeczona młodego de Perret'a, która, po opanowaniu strasznego przerażenia, w jakiem się znajdowała, oświadczyła, że przyszły jej teść zastrzelił swego syna, a po dokonaniu tej zbrodni, usiłował dopuścić się na niej gwałtu.

Zawezwana policja zastała zatarasowane wejście do willi, wobec czego kilku żandarmów próbowało wedrzeć się do wnętrza przez okno przy pomocy drabiny. Wówczas warjat rozpoczął karabinowy ogień i jedna z kul ugodziła śmiertelnie jakiegoś żandarma. Przywołano wtedy na pomoc stu policjantów, a gdy ci nie mogli sobie poradzić z zabarykowanym i bezustannie strzelającym szaleńcem, sprowadzono specjalny oddział policyjny, który przywiózł ze sobą zbiornik gazu oszałamiającego. Ten środek dopiero, wprowadzony przez kiszkę gumową do wnętrza willi, obezwładnił furjata, którego przewieziono do zakładu dla obłąkanych.

Przykra pomyłka
na sali operacyjnej

W jednym ze szpitalów hrabstwa Buckinghamshire, w Anglji, uniknięto, dzięki przytomności umysłu chirurga, mającego dokonać ciężkiej operacji, omyłki fatalnej.

Wszystko — jak opowiadają dzienniki angielskie — przygotowane już było do operacji i uśpiony pacjent leżał na stole operacyjnym, gdy chirurg, biorąc nóż do ręki, spojrzał przypadkowo w twarz leżącemu.

Chirurg zmarszczył brwi, przypatrzył się choremu uważniej i nagle, odkładając nóż, zawołał:

— Na miłość Boską, przecież to nie ten człowiek, którego miałem operować!.. Omal, że nie pokrajałem chorego, który wcale tego nie potrzebuje!

Na ten okrzyk szybko usunięto z sali pacjenta, który wciąż leżał w narkozie. Jak się okazało, omyłki dopuściły się dwie pielęgniarki, którym polecono zawieźć na salę operacyjną pacjenta z sali szpitalnej.

Kościół pracownią malarską

Kościół Saint Julien le Pauvre jest jedną z najpiękniejszych świątyń gotyckich w Paryżu, obecnie zaś stanowi własność paryskiej gminy grecko - katolickiej.

Ale probostwo to jest ubogie, aby więc znaleźć fundusze na utrzymanie pięknej, starożytnej świątyni, proboszcz jej wpadł na pomysł oryginalny.

Oto, ponieważ wielu malarzy, a zwłaszcza malarek, zwracało się do niego z prośbą o pozwolenie malowania widoków wnętrza interesującego kościoła, umieścił więc na jednym z filarów zawiadomienie, że artyści, pragnący malować widoki wnętrza świątyni, poza godzinami, przeznaczonemi na nabożeństwa, mogą dokonywać tego za opłatą 4 franki miesięcznie, lub 14 franków rocznie.

Artyści korzystają z tego tak skwapliwie, że piękna świątynia zamienia się w pewnych godzinach dnia na prawdziwą pracownię malarską, pełną stalugi oraz woni terpentyny i farb olejnych.

SINTAIR i STEEMAN

Przedruk wzbroniony

13-TE UDERZENIE PÓŁNOCY

32

— Stał? — wykrzyknęli wszyscy. — Żywy?

— Żywy, tak... Nieboszczyk był żywy.

— Robotnicy spojrzeli na siebie nieufnie.

— Mówię wam, że był żywy — powtórzył z mocą ojciec Bougnard. — Tak samo żywy, jak wy. Nie śnilem. Nie jestem warjatem. Pamiętam doskonale, jak to było. A na dowód, że był żywy...

— . . . . . . ?

— Mówił do mnie.

— Co?

— Mówił do mnie, jak ja do was w tej chwili.

— Co znowu?

— Powiedział mi, że się nudził w grobie i że odchodzi, ponieważ miejscowość jest niezdrowa.

— Powiedział to?

— Tak. Drugi dowód, że nie spałem, to to, że go poznałem.

— No, ojcze Bougnard, tym razem opowiadacie bujdy na resorach. Jakżeście mogli go poznać, skoro znacie waszych klientów tylko z nazwiska?

— Mówię wam, że go poznałem. Wybyście go też poznali. Widzieliście jego fotografję w stu dziennikach, gdyż to był ten, który został w tajemniczy sposób zamordowany kilka dni temu na ulicy Zielonego Strzelca.

W pokoju zapanowało milczenie.

...Podwójne morderstwo, popełnione w Uccle, wywołało wśród mieszkańców Brukseli wielkie poruszenie. Tajemnica, która je otaczała, szczebel społeczny, zajmowany przez ofiary, nieuchwytny morderca, prześlizgujący się przez ręce policji, jak węgorz między oczkami siatki, obojętne zachowanie się żony ofiary, to wszystko spędzało sen z powiek spokojnych obywateli poczciwej starej Brukseli. Tysiące razy wspominano okoliczności dramatu przy stole rodzinnym, w kabarecie, w autobusach, tramwajach, taksówkach, na giełdzie, w halach, w zbytkownych apartamentach i najskromniejszych mieszkaniach. Policja przewróciła do góry nogami całe miasto w poszukiwaniu mordercy. Dowiedziano się, iż było rzeczą niemożliwą, aby mógł opuścić Brukselę. Nikt go nie widział, nikt nie mógł o nim nic powiedzieć. Dziennikarze robili, co mogli. Nie było jednej młodej dziewczyny, któraby nie litowała się nad nieszczęśliwym adwokatem. Nie możemy być przecież odpowiedzialni za to, co myślą młode dziewczyny. „Trzynaste uderzenie północy", roznamiętniało opinję publiczną, jak jeszcze żadne dotychczas sensacyjne morderstwo. Landry.... Meriadec.... Valby..... Te trzy nazwiska, powtarzane przez tysiące, unosiły się nad miastem Urywki zdań, wyrazy o zagadkowem znaczeniu, fantastyczne rewelacje, poufne zwierzenia, szeptane między dwojgiem drzwi, dobiegały aż do Św. Michała, do wspaniałej wieży ratuszowej, wpadały do Świątyni Sprawiedliwości, wpadały pod nogi konia Godfryda de Bouillon, wdrapywały się na Kolumnę Kongresową, defilowały przed arkadami Cinquantenaire i przed dworce Północny, Południowy, Luksemburski i Zielonej Alei, przez kanały, strumienie, rzeki, rozpraszały się na dziewięć prowincyj, jak gromada kraczących kruków.....

Ojciec Bougnard westchnął głęboko i rzekł:

— Niema się nad czem zastanawiać. Trzeba telefonować do sędziego śledczego.

Życzeniu jego stało się zadość.

W pół godziny potem Debourg w towarzystwie p. Destrier, Sosthene'a Piment, kuzyna Eugenjusza i Renard'a wpadł na cmentarz w Ixelles.

Główny grabarz, już zupełnie spokojny, czekał na nich przy wejściu. Urywanemi zdaniami zaczął opowiadać historję zjawy.

— Zaprowadźcie nas do grobu — przerwał mu Debourg.

Po kilku minutach wszyscy stali przed otwartym grobem, przy którym leżał porzucony przez zmartwych wstałego całun.

Sosthene Piment biegał na prawo i lewo, szukał śladów, pozostawionych przez zbrodnarzy, podczas gdy Crochet w skupieniu przyglądał się otwartej trumnie.

Dziwna rzecz: Renard, zazwyczaj taki ciekawy, zdawał się nie interesować zupełnie tem, co się stało. Usiadł sobie z miną istoty, której wszystko jest obojętne.

Skoro sędzia śledczy obejrzał wszystko, co było do obejrzenia (t. zn. nic wielkiego), skoro zdał sobie sprawę, że nie było żadnych śladów nóg zbrodniarza, podniósł głowę i rzekł:

— Zmartwychwstanie, zmartwychwstanie! Łatwo powiedzieć.

— Nie chcę powiedzieć, że zmartwychwstanie — zaczął Sosthene, — ale może zachodził wypadek letargu?

— I śpiący obudziłby się w trumnie! — wybuchnął Debourg. — I podniósłby wieko własnemi siłami? Znalazłby zaraz ubranie, które pewnie spadło z nieba? Jeśli pan to wszystko sam wymyślił, winszuję panu!

Ogłuszony potokiem słów (przez cały tydzień nie powiedziałby tyle) Sosthene Piment wykrztusił jakieś tłumaczenie, które jeszcze bardziej zdenerwowało Debourga.

Prokurator zbliżył się do Debourga.

— Panie sędzio, — rzekł — denerwujemy się. Nie mamy racji....

(D. c. n.)

KRONIKA

CZERWIEC
5
ŚRODA
Bonifacego

Jutro — Norberta.

Stawki komornego w czerwcu

Mieszkania jednoizbowe, złożone z jednego pokoju i kuchni, lub samego pokoju bez kuchni, płacą w czerwcu br. 67% komornego podstawowego. Za sto rubli przedwojennych komornego płaci lokator w ten sposób 178 zł. 22 gr. za sto koron austr. 70 zł. 35 gr., za sto marek niemieckich 82 zł. 41 gr. Oprócz komornego opłacają lokatorzy takich mieszkań opłaty dodatkowe, ale tylko z art. 7a ust. o ochr. lokatorów (opłaty gminne za wodę nieczystości kłoaczne itd.).

Wszystkie inne pomieszczenia płacą 100 proc. komornego podstawowego. bez żadnych opłat dodatkowych.

Urlopy w policji

Jak się dowiadujemy kierownik 7-go komisarjatu p. p. podkomisarz Marcin Andziak rozpoczął 5 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępuje go w urzędowaniu kierownik III komisarjatu podkomisarz Wilczyński. Do trzeciego komisarjatu przydzielony został podkomisarz Wiktor Walman, kierownik X komisarjatu a na miejsce tegoż wyznaczono oficera inspekcyjnego komendy miasta podkomisarza Ungeheuera.

W dniu wczorajszym rozpoczął urlop 10-dniowy zdrowotny naczelnik wydziału śledczego nadkomisarz Weyer, zastępstwo objął komisarz Mika. (p)

Pobór rocznika 1908

W dniu dzisiejszym do przeglądu wojskowego winni się stawić:

Przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18), poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 5-go komisarjatu policji o nazwiskach na literę S.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) — poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 10 komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G.

Przed komisją poborową nr. 3 (Zakątna 82), poborowi rocznika 1906 kat. „B", uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1927 roku, zamieszkali w obrębie 2-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z.

Jutro winni się stawić:

Przed komisją poborową nr. 1 (Pomorska 18), poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 5-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: P, Z.

Przed komisją poborową nr. 2, (Ogrodowa 34), poborowi rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 10-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: H, I, J, K, L.

Przed komisją poborową nr. 3 (Zakątna 82), poborowi rocznika 1906 kat. „B", uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1927 roku, zamieszkali w obrębie 5-go komisarjatu policji, o nazwiskach na litery: od A do Z włącznie. (w)

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd nr. 19), Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (ul. Brzezińska 56).

Dlaczego lewica nie wie, co czyni prawica?

Magistrat w poszukiwaniu gotówki

Brak gotówki odczuwa dziś każdy prawy obywatel Rzeczypospolitej, więc też wcale dziwić się nie wolno, że i nasz kochany Magistrat od niejakiego czasu choruję na tę ogólnopolską chole..., pardon, chorobę.

A tymczasem życie ze swojemi tysiącznemi wymaganiami płynie sobie wciąż naprzód nieprzerwanie wartkim biegiem zmuszając i zwykłego śmiertelnika i sam prześwietny Magistrat do intensywnych poszukiwańza potrzebną gotówką.

O ile panu X lub Y udaje się czasem po przekonywującej wymowie naciągnąć jakiego znajomego lub przyjaciela na mniejszą lub większą forsę, o tyle Magistratowi — jak wiemy — nikt złamanego szeląga pożyczyć nie chce.

Pensje jednak urzędnikom płacić trzeba ; a i nie jednemu p. ławnikowi wcale ponętnie uśmiecha się podróż do Egiptu lub pod lazurowe niebo Italji, więc należało—rzeczjasna—przystąpić do jaknajenergiczniejszego „ściągania" podatków, gdzie, ile i od kogo się da...

Zbożnej tej pracy możnaby skądinąd przyklasnąć, upraszając dla niej błogosławieństwa Niebieskiego, gdyby... gdyby tego „ściągania" nie doprowadzono do absurdu.

Jeden z czytelników naszych p. J. Cz., nie żaden burżuj, broń Boże! a proletarjusz prawy pracą rąk własnych zarabiający na życie — nie pijąc wódki, w karty nie grając, nie spędzając urlopów swoich w egzotycznych okolicach Rudy Pabjanickiej lub Wilczej Góry — zdołał uciułać sobie trochę złotówek, za które nabył niewielki placyk na Dołach (aby mu bliżej było na cmentarz!) i materjał drzewny własną siekierą i piłą — jako że po fachu jest stolarzem — wybudował sobie chałupinkę, aby na starość miał gdzie głowę skłonić!

A gdy domek w roku 1926 był gotowy, p. Cz. według wszelkich praw Boskich i ludzkich (w policji o tem zameldowano!) zamieszkał w nim, spodziewając się, że przynajmniej w pierwszych 10-ciu czy 15-tu latach nikt go o podatek nagabywać nie będzie, coś bowiem słyszał p. Cz. o „nowych" domach, „wolnych od podatku".

Aliści już w ubiegłym roku p. Cz. otrzymał nakaz płatniczy na zapłacenie podatku za 1928 rok. Uważając, że zaszła jakaś omyłka p. Cz. odłożył „kawałek" magistracki na bok, czekając cierpliwie... aż o nim Magistrat zapomni.

Przeliczył się jednak p. Cz. w swych przypuszczeniach. Niedawno w skromnym domku na krańcu miasta zjawił się znowu wysłannik Magistratu z nakazem płatniczym na zapłacenie podatku za rok —1929 oraz „upomnieniem" do zapłacenia podatku za rok 1928!

A teraz następuje rzecz jeszcze prawie dziwniejsza. Przy wniesieniu odwołania **Wydział Podatkowy zażądał zaświadczenia z Wydziału Budowlanego**, że dom istotnie jest „nowy". Za zaświadczenie to Wydział Budowlany zażądał opłaty w kwocie zł. 6.

Otóż pozwolimy sobie tutaj pod adresem Magistratu wystosować następujące zapytania:

1) Dlaczego lewica nie wie, co czyni prawica? Dlaczego Wydział Budowlany nie daje Wydziałowi Podatkowemu wykazów nowowybudowanych domów, aby Wydział Podatkowy przy wysyłaniu nakazów płatniczych nie wysyłał ich tam, gdzie nie potrzeba, i nie narażał siebie na śmieszność a strony na mitręgę i niepotrzebne wydatki?

2) Dlaczego strona ma płacić, i to aż 6 zł., za zaświadczenie, które jeden Wydział ma dostarczyć drugiemu Wydziałowi jednej i tej samej instytucji samorządowej.

Rozumiemy jeszcze, gdyby właściciel domu zażądał wydania takiego zaświadczenia dla — dajmy na to urzędu Wojewódzkiego, Starostwa Grodzkiego, policji Państwowej, Sądu lub ostatecznie dla swej własnej przyjemności — ale żądać od obywatela takiego wysokiego haraczu celem, grzecznie mówiąc, sprostowania „omyłki" zawinionej przez Magistrat względnie Wydział Podatkowy Magistratu — tego absolutnie zrozumieć nie można. Dlatego też czekamy na wyjaśnienie Magistratu w tej materji a wraz z nami czeka i p. Cz., któremu zresztą nie chodzi o małą stosunkowo sumę podatku lecz o zasadę: należy się płacić podatek od „nowych" domów, czy nie?

Wal.

Jaka kwota potrzebna jest

na wykończenie inwestycyj samorządowych

Min. Spr. Wewn. ukończyło prace nad badaniem obecnego zapotrzebowania kredytowego samorządów na wykończenie rozpoczętych inwestycyj.

Badanie to rozpoczęto przez rozpisananie ankiety, która w swym wyniku pozwoliła na określenie wysokości zapotrzebowania kredytowego samorządów w tej mierze na 120 miljonów zł.

Dalsze badania, prowadzone pod kątem widzenia dostosowania tych potrzeb do realnych warunków kredytowych rynku pieniężnego, polegały na analizie zgłoszonych zapotrzebowań i wybraniu z nich najbardziej aktualnych i najwięcej pilnych.

Wynik tej analizy, prowadzonej w drodze badania zgłoszeń i wniosków wojewodów, a także częściowo przez delegatów Ministerstwa na miejscu, pozwolił na zredukowanie pierwotnie obliczonej kwoty do wysokości 44 miljonów zł.

Ta ostatnia suma będzie brana pod uwagę przy ustalaniu planu kredytowego inwestycyj samorządowych w r. b. przyczem będzie jeszcze stosowana pewna kolejność.

Realizacja omawianych zapotrzebowań następować będzie stopniowo, zależnie od sytuacji finansowej rynku.

Katastrofa przy remoncie domu

rusztowanie runęło, przygniatając robotników

Właścicielka domu przy ulicy Toruńskiej 32 w Kole niejaka Zylbergergowa przystąpiła do zewnętrznego remontu posesji. Remontu podjęło się pewne przedsiębiorstwo budowlane, które chcąc przyśpieszyć pracę, zaczęło od stawiania rusztowania.

W dniu onegdajszym gdy robotnicy przystąpili do pracy, rusztowanie poczęło się chwiać, na co jednak nie zważał majster murarski i prowadził roboty dalej.

Gdy zaczęto wciągać do góry wiadra z cementem całe rusztowanie z głuchym trzaskiem runęło, przygniatając majstra Stefana Janiaka oraz robotników: Marjana Kwartę, Wacława Surgota, Józefa Kruszyńskiego i Stefana Śmiałczyńskiego.

O powyższym wypadku zaalarmowano władze policyjne i straż ogniową, które też natychmiast przybyły na miejsce katastrofy. Z pod belek wydobyto ciężko rannych robotników. Stan robotnika Wacława Surgota, zamieszkałego we wsi Bruzew pod Kaliszem jest beznadziejny.

Władze policyjne zabezpieczyły miejsce katastrofy aż do czasu przeprowadzenia oględzin przez specjalną komisję budowlaną. (w)

Zatarg w fabryce Rozen i Wiślicki w Zduńskiej Woli

Jak już donosiliśmy, przed 10-cioma dniami powstał zatarg między robotnikami a administracją firmy w fabryce Rozen i Wiślicki w Zduńskiej Woli.

Wspomniana firma nie stosowała się do obowiązującego cennika płac oraz nie wypłacała regularnie robotnikom ich zarobków.

Kilkakrotna interwencja związków nie odnosiła skutku, przeto robotnicy chwycili się ostatecznego środka i przystąpili do strajku w liczbie około 150-ciu osób.

W związku z tem w ubiegłą sobotę wyjechał do Zduńskiej Woli inspektor pracy 15-go obwodu, który zbadał przyczyny zatargu na miejscu i po dłuższych pertraktacjach z administracją firmy zatarg został zlikwidowany. Firma Rozen i Wiślicki zobowiązała się do przestrzegania obowiązującego cennika płac oraz wyraziła zgodę na wypłacenie odszkodowania robotnikom za czas strajku, gdyż strajk powstał z winy firmy.

Wszyscy robotnicy w liczbie 150-ciu przystąpili do pracy od poniedziałku b. tygodnia. (w)

Obowiązkiem każdego obywatela jest być członkiem Czerwonego Krzyża.

Urząd bezpieczeństwa ruchu kołowego

Na czwartkowem posiedzeniu Magistratu m. Łodzi załatwiona zostanie sprawa statutu organizacyjnego urzędu Bezpieczeństwa ruchu kołowego.

Urząd rozpocznie swe czynności już z dniem 1 lipca b. r. Podlegać on będzie bezpośrednio prezydentowi miasta i staroście Grodzkiemu. Skoncentruje on w sobie wszelkie sprawy dotyczące ruchu kołowego. Dotychczas jak wiadomo sprawa bezpieczeństwa ruchu kołowego wchodziła w zakres kompetencji szeregu instytucyj.

Z chwilą powołania urzędu pełnić on będzie kontrolę nad ruchem ulicznym, nad planowem przeprowadzaniem robót ulicznych, a więc zabrukowania, oświetlenia i bezpieczeństwa. (p).

O czystość i jasność

języka urzędowego

Często słyszy się skargi, iż nasze akty urzędowe i rozporządzenia, ogłaszane w stałych wydawnictwach urzędowych, grzeszą brakiem jasności układu, zawiłością stylu i nieścisłością słownictwa. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest brak ustalonych zasad dla aktów urzędowych pod względem formy.

Chcąc zaradzić temu, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało w tych dniach okólnik w sprawie techniki legislacyjnej. Okólnik ten podaje zibór zasad techniki legislacyjnej i terminologji urzędowej, z poleceniem ścisłego przestrzegania ich przy opracowywaniu rozporządzeń, zarządzeń i orzeczeń, wydawanych przez wojewodów i władze administracji ogólnej, a ogłaszanych w dziennikach wojewódzkich, „Monitorze Polskim" itd.

Powołanie oficerów i podchorążych na ćwiczenia

Łódzkie Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, iż Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. IV wydało następujące

OGŁOSZENIE

o powołaniu oficerów i podchorążych rezerwy na ćwiczenia wojskowe w roku 1929.

1) Na zasadzie rozkazu Ministra Spr. Wojskowych z dnia 18. IV. 1929 r., wydanego na mocy art. 77 ustawy o powsz. obow. wojsk. (Dz. Ust. R. P. Nr. 46/28, poz. 458) zostają powołani na 6-cio, wzgl. 8-miotygodniowe ćwiczenia zwyczajne na całym obszarze Rzeczypospolitej w korpusach oficerów: piechoty z czołgami, kawalerji, artylerji, aeronautyki, inżynierji i saperów, saperów kolejowych, łączności, samochodowych, żandarmerji, taborów, uzbrojenia, sanitarnych (tylko lekarzy i aptekarzy) i weterynaryjnych.

a) na 6-ciotygodniowe ćwiczenia oficerów rezerwy:

1) Tych z roczników 1902—1892, którzy będąc powoływani w latach ubiegłych z jakichkolwiek powodów nie odbyli dotąd ustawowego ćwiczenia (roczniki już powoływane, jednak dla tych oficerów będą to pierwsze, względnie drugie ćwiczenia wojskowe).

2) Z rocznika 1903 (rocznik powołany po raz pierwszy).

3) Z roczników 1902, 1901, 1898 i 1893) roczniki powołane po raz drugi).

4) Z rocznika 1895 (rocznik powołany po raz trzeci).

5) Wszystkich od dnia 1-go stycznia 1928 r. do 1-go stycznia 1929 r. nowomianowanych podporuczników rezerwy na podstawie Dz. R. Nr. 23/25 oraz nowoprzyjętych do W. P. oficerów rezerwy z b. armji zaborczych (Dzł Pers. Nr. 9/28) z roczników 1903—1893.

6) Wszystkich podporuczników rezerwy — absolwentów szkół podchorążych rezerwy, wymianowanych w ciągu roku 1928.

Nadto w lotnictwie i w balonach także i tych, którzy ukończyli szkoły podchorążych rez. w roku 1928.

7) Wszystkich podchorążych rezerwy, którzy ukończyli skróconą służbę wojskową w roku 1927 (t. j. w r. 1927 ukończyli szkołę podchorążych rezerwy), oprócz tych z lat poprzednich, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli dotąd ustawowych ćwiczeń wojskowych dla dopełnienia warunków nominacji na podporuczników rezerwy.

b) na 8-miotygodniowe ćwiczenia:

Wszystkich kandydatów na oficerów rezerwy, mających być przemianowanymi, w myśl Dz. Rozk. Wojsk. Nr. 23/25, których nominacja jest uzależniona od odbycia tych ćwiczeń.

ZWOLNIENIE I POWOŁANIA NA ĆWICZENIA W ROKU BIEŻ.

Nie podlegają powołaniu na ćwiczenia w roku bieżącym:

a) oficerowie rezerwy wyreklamowani na wypadek mob. na przeciąg 12 miesięcy.

b) przebywający zagranicą.

UWAGA: Powyższe zarządzenie nie dotyczy osób, przebywających zagranicą w charakterze kuracjuszy, na wycieczkach, lub wogóle nie w sprawach zawodowych oraz takich, którzy wyjechali z kraju nielegalnie.

TERMIN ROZPOCZĘCIA ĆWICZEŃ.

1) Oficerowie rezerwy z roczników 1892—1902, którzy nie odbywali ćwiczeń w roku 1928, z korpusów osobowych: piechoty, artylerji, z wyjątkiem przeciwlotniczej, lotnictwa, balonów, saperów kolejowych, łączności i żandarmerji, zostają powołani na dzień 31 czerwca 1929 r., z korpusów osobowych: czołgów, saperów i samochodów — 10 czerwca 1929 r., z kawalerji 1 lipca 1929 r.

Dla oficerów armji przeciwlotniczej termin zostanie ustalony dodatkowo.

2) Oficerowie rezerwy roczników 1903—1902, 1901, 1898, 1895, 1893 z korpusów osobowych: piechoty, kawalerji, artylerji, z wyjątkiem przeciwlotniczej, lotnictwa, balonów, saperów kolejowych, łączności i żandarmerji — 3 czerwca, 10 czerwca, 1 lipca, 1 sierpnia, 5 sierpnia, 16 września i 20 września 1929 r. Z korpusów osobowych: czołgów i samochodów — 10 czerwca 1929 r., z korpusu osobowego służby uzbrojenia — 1 lipca 1929 r., z korpusu osobowego — saperów i weterynaryjnych — 5 sierpnia 1929 r.

Dla oficerów rezerwy artylerji przeciwlotniczej termin zostanie wyznaczony dodatkowo.

3) Nowomianowani podporucznicy rezerwy na podstawie Dz. Rozk. Nr. 23/25 nie posiadający ukończonych skróconych kursów szkół chor. rez. i nowoprzyjęci do W. P. ofic. rez. z b. armij zaborczych)Dz. Pers. Nr. 9/28) z roczników 1903—1893 z korpusów osobowych: piechoty, kawalerji, lotnictwa, balonów, saperów, saperów kolejowych, łączności i żandarmerji — 3 czerwca 1929 r.

Z korpusu osobowego oficerów samochodowych — 10 czerwca 1929 r.

Z korpusu osobowego oficerów weterynarji — 5 lipca 1929 r.

4) Nowomianowani podporucznicy rezerwy, absolwenci szkół podchorążych rez, lub 8-tygodniowych kursów szkół podchorążych rez., z roczników 1903—1893.

Z korpusów osobowych: artylerji, lotnictwa, balonów, saperów kolejowych i łączności — 3 czerwca 1929 r.

Z korpusu oficerów kawalerji — 1-go lipca 1929 r.

Z korpusów oficerów piechoty i saperów — 5 lipca 1929 r.

5. **Podchorążowie rezerwy, którzy ukończyli skróconą służbę czynną w latach 1927 i wcześniej oraz w roku 1928.**

Z korpusów osobowych: artylerji, z wyjątkiem przeciwlotniczej, balonów, saperów i saperów kolejowych — 3 czerwca 1929 r.

Z korpusu osobowego kawalerji — 1 sierpnia 1929 r.

Z korpusu osobowego piechoty, łączności i lotnictwa — 5 sierpnia 1929 r.

Dla podchorążych korpusu artylerji przeciwlotniczej termin zostanie ustalony dodatkowo.

6. Kandydaci na podporuczników rezerwy ze wszystkich korpusów osobowych zostaną powołani na dzień 1-go lipca 1929 r.

Sprostowanie

W związku z artykułem „Magistrat przed Sądem Pracy" otrzymujemy z Magistratu poniższe sprostowanie:

Nieprawdą jest, jakoby wymienieni we wspomnianym artykule robotnicy Wydziału Plantacyj zostali pokrzywdzeni przez niewypłacenie im dodatku świątecznego. Prawdą jest natomiast, że — w myśl Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26-go stycznia 1922 r. („Dz. U. R. P." Nr. 18, poz. 148) o godzinach pracy osób zatrudnionych przy pilnowaniu, wszystkim wymienionym w artykule robotnikom, jako należącym do tej właśnie kategorji osób, żaden dodatek świąteczny się nie należy.

Pięćsetlecie miasta Tuszyna

Zapowiedź podniosłych uroczystości sierpniowych

W sierpniu r. b. miasto Tuszyn, leżące w powiecie łódzkim obchodzić będzie podniośle rocznicę 500-lecia swego istnienia. Miasto to, jak wiadomo, założone zostało przez króla polskiego, Władysława Jagiełłę w tym okresie czasu, gdy na miejscach dzisiejszego postępu szumiały odwieczne lasy.

Magistrat m. Tuszyna, chcąc godnie uczcić jubileusz ten, postanowił ufundować pomnik swemu twórcy i założycielowi. Opracowanie pomnika króla Władysława Jagiełły powierzono artyście-rzeźbiarzowi p. Mieczysławowi Lubelskiemu. Pomnik ten ustawiony zostanie na rynku tuszyńskim obok kościoła. Aktu odsłonięcia pomnika dokona p. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki, który przyrzekł swą obecność na jubileuszu 500-lecia Tuszyna.

Specjalnie wyloniona przez miasto komisja pracuje nad programem uroczystości. Nad całokształtem prac przygotowawczych czuwa burmistrz Tuszyna, p. Domowicz.

ŚWIT, DZIEŃ I NOC

w kronice policyjnej

Przy zbiegu ulic Brzezińskiej i Zielonej na Bałutach w celu samobójczym na pił się esencji octowej 19-letni Marjan Stajecki, bezrobotny, zamieszkały przy ul. Zielonej nr. 11.

Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło desperata do szpitala miejskiego.

* * *

W mieszkaniu przy ulicy Wiznera 9 w celu samobójczym usiłował pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru w skroń 38-letni Ludwik Szolc, zamieszkały przy ulicy Wiznera 22.

Wezwane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło denata w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego przy ul. Drewnowskiej.

Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono. (w)

* * *

W dniu wczorajszym o godzinie 4-ej rano przed bramą domu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 257 zasłabł nagle dozorca tegoż domu, 50-letni Jan Ciechanowski.

Zawezwano natychmiast Pogotowie ratunkowe, lecz dozorca przed przybyciem lekarza zmarł.

Badanie lekarskie wykazało, że Ciechanowski zmarł wskutek ataku serca.

Troski i uśmiechy

Pośmiertna podróż kury magistrackiem autem

Choroba p. prezydenta Ziemięckiego o której swego czasu donosiło „Hasło" przedłuża się.

Stan zdrowia chorego nie jest na szczęście tak groźny, jak początkowo pisały niektóre pisma łódzkie, mimo to jest na tyle ciężki, że nie pozwala p. Ziemięckie mu na powrót do Łodzi.

Chory czuje się jednak coraz lepiej, nabiera sił i apetytu jak opowiadają sobie wszystko wiedzący woźni magistracy.

Przed paru dniami stan zdrowia p. prezydenta poprawił się o tyle, że chory przysłał list do Łodzi, w którym prosił, aby mu przysłano kurę hodowaną przez p. prezydentową Ziemięcką w parku ks. Poniatowskiego.

O treści listu dowiedziało się prezydjum Magistratu. Zaczęły się narady, w których prym wodził p. wiceprezydent Wieliński, podając coraz to nowe projekty zadośćuczynienia prośbie p. Ziemięckiego.

Chory prezydent, pisząc swój list, skierowany zresztą do służącej, nie przypuszczał nawet ile narobi zmartwienia najwybitniejszym dygnitarzom magistrackim, który w służalczości swej omal że nie ofiarowali się sami jechać z kurą do Warszawy.

Wreszcie po wielu naradach znaleziono projekt, który po bardzo burzliwej dyskusji uzyskał aprobatę ojców miasta.

Według tego projektu kurę należało zabić na miejscu t. zn. w Łodzi oskubać ją, oporządzić i odesłać do Warszawy.

Tylko jak to zrobić? Pocztą za długo! Koleją również!

Możeby samochodem — wtrącił któryś z ławników.

Wspaniały projekt! — krzyknęli jego koledzy.

W rezultacie po krótkiej naradzie postanowiono zabitą kurę odesłać choremu... samochodem magistrackim.

Czy odwiózł ją szofer sam, czy też pojechał z nim jakiś specjalnie wydelegowany urzędnik — nie zdołano ustalić, bo wiem auto z nieboszczką - kurą wyjechało w nocy i dopiero popołudniu wróciło do Łodzi.

Ile jest prawdy w podanej niżej wiadomości, czy jest to tylko anegdota, czy też fakt, trudno narazie osądzić.

Jeśli się okaże, że wysłano do Warszawy nie kurę, a koguta — Magistrat przyśle nam sprostowanie.

Jeśli sprostowania nie będzie w „Haśle" do niedzieli, wszyscy czytelnicy mogą być pewni, że samochodem do Warszawy odbyła pośmiertną podróż kura, a nie żaden inny ptak.

Gogo.

Oddział Ligi Morskiej i Rzecznej w Brzezinach

W niedzielę, dn. 2 czerwca r. b. w Brzezinach, w sali Straży Pożarnej, odbyło się pod przewodnictwem p. Zygmunta Czeszka, Zebranie Organizacyjne Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej w Brzezinach Łódzkich, na którem po omówieniu szeregu aktualnych spraw z delegatem Zarządu Głównego, przystąpiono do wyboru Zarządu. Przez aklamację wybrano Zarząd w następującym składzie:

Prezes Oddziału — p. zastępca starosty Franciszek Buliński, wiceprezes — p. Konstanty Maciejewicz, sekretarz — p. Kazimierz Zaborowski, gospodarz — p. Zygmunt Czeszek, skarbnik — p. Eustachjusz Rychlicki, członkowie Zarządu — starosta p. Szymon Tułecki, ks. dziekan Cesarz, ks. prefekt Kalinowski, inspektor Szkolny Sikorski, wice-burmistrz m. p. Kozłowski, inspektor Samorząd. p. Zygmunt Fijałkowski, prof. gimn. Edward Doeringer. Komisja Rewizyjna: przewodniczący — p. Stanisław Fryszkowski, członkowie — pp. Bolesław Pykowski i Wiktor Rogowski. Prowadzenie Sekcji Sportowej poruczono p. prof. Doeringowi.

Podwyższyć świadczenia, obniżyć składki!

Fundusz Bezrobocia już to uczynił, teraz kolej na Kasę Chorych

Jak już „Hasło“ donosiło, Zarząd Funduszu Bezrobocia wystąpił do p. ministra Pracy i Opieki Społecznej o podniesienie zasiłków wypłacanych bezrobotnym robotnikom z tytułu akcji t. zw. ustawowej około 10 proc. oraz o obniżenie wysokości wkładek zabezpieczonych o 10 proc.

Praktycznie uchwałę tę należy rozumieć w następujący sposób. Pobierane zasiłki w okresie bezrobocia robotnik będzie otrzymywał w wysokości: samotny — 35 proc. swego zarobku, z rodziną złożoną do 2 osób — 40 proc., z rodziną od 3 do 5 osób — 45 proc., oraz z rodziną powyżej 5-ciu osób — 55 proc.

Dotychczasowa wysokość składki zabezpieczeniowej wynosząca 2 proc. od każdorazowo wypłacanych zarobków robotniczych została obniżona do 1.8 proc., z których pracodawca będzie wnosić 1.35 proc., robotnik zaś — 0. 45 proc.

Uchwała ta została powzięta przez Fundusz Bezrobocia na zasadzie obowiązującego przepisu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek berrobocia, który znajduje zastosowanie, gdy rezerwy pieniężne tej instytucji osiągną 50 proc. rocznych wkładek Zakładów Pracy. — Ponieważ rezerwy Funduszu Bezrobocia przekroczyły już sumę rocznych wkładek Zakładów Pracy wynoszą obecnie około 3 miljonów złotych miesięcznie przeto Zarząd Główny Funduszu wystąpił z tym wnioskiem.

Proponowane zmiany mają zasadnicze znaczenie zarówno dla ubezpieczonych jak i pracodawców. W większym stopniu zadowolnić mogą one właścicieli przedsiębiorstw, aniżeli robotników, gdyż zmniejszają świadczenia na rzecz Funduszu Bezrobocia o 10 proc., jednak zniżają, wprawdzie w niedużym stopniu, opłaty ze strony pracowników przy jednoczesnem zwiększeniu bez mała o 10 proc. wysokości zasiłku na wypadek bezrobocia. I właśnie ten objaw w Instytucji Ubezpieczeniowej w kierunku zmniejszenia składki przy równoczesnem podniesieniu skali wysokości świadczeń, chociaż stosunkowo nieznaczny, zasługuje na specjalną uwagę.

Płace bowiem pracowników wogóle są w zestawieniu z drożyzną wyjątkowo niskie i prócz tego obciążenia socjalne są bardzo wysokie. Robotnik przeciętnie zarabiający dziennie od 6 do 7 zł., a więc przypuszczalnie 165 zł. miesięcznie ma potrącane na rzecz Kasy Chorych i Funduszu Bezrobocia — 5 zł. 95 gr., przyczem na samą Kasę Chorych przypada 5 zł. 12 gr.

Jeszcze bardziej obciążony jest pracownik umysłowy. Urzędnik pobierający 300 zł. miesięcznie ze swego skromnego uposażenia 300 zł. miesięcznie ze swej pensji musi zapłacić co miesiąc 26 zł. 17 gr. z czego otrzymuje: Kasa Chorych 8 zł. 87 gr., Fundusz Emerytalny wraz z Funduszem Bezrobocia 10 zł. 40 gr. oraz Skarb Państwa tytułem podatku dochodowego aż 6 zł. 90 gr.

Jest to dużo, bardzo dużo a wzamian, jak dotychczas, korzyści są stosunkowo niewielkie. A tymczasem każdy grosz przy obecnych ciężkiah warunkach stanowi różnicę w skromnym budżecie pracownika i odgrywa dużą rolę w coozie̊nnych potrzebach.

I tak od dawna już mówi się o zmniejszeniu wysokości składek i zwiększeniu świadczeń Kasy Chorych. Jednak, chociaż już niedługo instytucja ta będzie obchodzić 10-lecie swego istnienia i przez Kasy jej przepłynęło miljony — jak dotyczczas nawet nie okazuje zamiaru w tym kierunku. Świadczenia jak były niemal od chwili powstania, nie zostały zwiększone, wypłaca się najmniejszy, bo zaledwie 60 proc. zasiłek w czasie choroby, również inne zasiłki pozostały bez zmiany.

Dlatego też wzorem znacznie słabszej pod względem finansowym instytucji, jaką jest Fundusz Bezrobocia, Kasa Chorych powinna wreszcie wstąpić na podobną drogę. Ubezpieczeni bowiem bez mała już po 10 latach mają prawo domagać się wyższych świadczeń, większych zasiłków przy wpłacaniu mniejszej składki, która dużą szczerbę wyrządza im w głodowych budżetach.

Groźba zamknięcia kinoteatrów łódzkich

Wysoki podatek widowiskowy

stosowany przez magistrat

świadczy o niedocenieniu przez władze miejskie roli wychowawczo-oświatowej kina

Przed paru tygodniami pisaliśmy na tem miejscu o poważnym kryzysie, jaki przyżywają kinoteatry łódzkie, skutkiem bardzo niepomyślnego sezonu zimowego i obecnej minimalnej frekwencji.

W związku z tem, iż w Berlinie wybuchł strajk wszystkich teatrów świetlnych na tle nieuwzględnionego żądania całkowitego zniesienia podatku widowiskowego na przeciąg jednego roku, — zwróciliśmy się do wiceprezesa Zrzeszenia teatrów świetlnych woj. łódzkiego, p. Sergjusza Cynamona, z prośbą o wypowiedzenie swych uwag o sytuacji kinoteatrów łódzkich i warunkach pracy u nas i w Berlinie.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć — mówi dyr. Cynamon, — iż tak wysokiego podatku widowiskowego, jaki pobierają magistraty miast w Polsce z Łodzią na czele — nie spotyka się w żadnem kulturalnem środowisku. Wszędzie już dawno zrozumiano, jak doniosłą rolę wychowawczo-oświatową dla najszerszych sfer ludności odgrywa kinoteatr i z tego też względu otoczono kinematografję dalekoidącą opieką, przyznając możliwie największe ulgi podatkowe.

Dla ilustracji różnicy poglądów na teatry świetlne zagranicą i u nas wystarczy przytoczyć tylko dwie cyfry: otóż podatek komunalny zagranicą nie przekracza nigdzie 15 procent, podczas gdy u nas n. p. samorząd łódzki, uznawszy się współwłaścicielem wszystkich przedsiębiorstw kinematograficznych, stosuje 50 procentową skalę podatku widowiskowego. Jest to zabójcze obciążenie, niemożliwe do zniesienia nawet w najlepszym biezonie przy stale wypełnionej sali. Dziś stanęliśmy przed zagadnieniem, czy w istniejących warunkach możliwe jest dalsze prowadzenie kinoteatrów.

— Czy sytuacja przedstawia się tak groźnie?

— Słowa moje nie są przesadą. Najlepszym dowodem jest właśnie zamknięcie wszystkich kinoteatrów berlińskich na znak protestu przeciw podatkowi komunalnemu, tak przecież stosunkowo niskiemu w porównaniu z naszemi stawkami. Biorąc pod uwagę fakt, iż w Berlinie kinoteatry płacą podatek w granicach od 7 do 12 procent, przy miljonowym codziennym napływie przyjezdnych, nie mogły znieść takiego ciężaru, — to o ileż tragiczniej przedstawia się ta sprawa u nas w Łodzi, gdzie ruch przyjezdnych jest minimalny, — gdzie magistrat stosuje 50 proc. podatek, — gdzie ciężkie położenie materjalne ludności tak przykre już formy przybrało, — gdzie sale kinoteatralne świecą żałosnemi pustkami.

— Podobno magistrat przeprowadził zróżniczkowanie skali podatkowej, w zależności od kategorji filmu?

— Wszystko to nic nie znaczy. Łódź wyświetla 95 procent filmów z tak zwanej kategorji „dobrych rozrywkowych“. Dla filmów tych magistrat nie przyznał żadnej ulgi. Horoskopy na najbliższą przyszłość nie są różowe. Stoimy bowiem przed faktem ustawicznego wzrostu cen najmu filmu. Ameryka, jak wiadomo, przystąpiła do wytwarzania filmów mówiących, t. zw. talkies“, które nie mogą liczyć na rynek zbytu w Polsce ze względu na obcość języka. Filmy zaś niedźwiękowe podskoczyły bardzo znacznie w cenie, co jeszcze w wyższym stopniu pogarsza i tak smutną rzeczywistość. Reasumując powyższe — kończy wiceprezes Cynamon — stwierdzić muszę, iż, o ile system opodatkowania kinoteatrów nie będzie poddany gruntownej rewizji — skazane zostaną kinoteatry łódzkie na powolną likwidację.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

ŚRODA, 5-GO CZERWCA.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty.
12.10 — Program dla dzieci wiejskich.
12.50 — Komunikaty.
15.50 — Koncert płyt gramofonowych.
17.00 — Odczyt p. t. „Czem jest Plankton“ — wygłosi dr. Kazimierz Gajl.
17.25 — „Skrzynka pocztowa“ — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski.
17.55 — Koncert popołudniowy.
18.50 — „Rozmaitości“.
19.10 — Odczyt p. t. „Z legend starego Krakowa“ — wygłosi dr. Jerzy Dobrzycki.
19.35 — „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — wygłosi inż. Wacław Tarkowski.
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 — Komunikaty.
Komunikaty teatrów miejskich .
21.35 — Literacki występ autorski „Angielka i słonie“ — wypowie p. Wacław Sieroszewski.
22.00 — Komunikaty.
22.10 — Odczyt p. t. „Szwecja“ — wygłosi red. Zdz. Dębicki.
22.25 — Komunikaty.
23.00 — Transmisja muzyki tanecznej.

Kino „Odeon“

„Czyja jest moja żona“

Kilka ostatnich komedyj wystawionych w kino-teatrze „Odeon“ dowiodło, że w dzisiejszych ciężkich czasach mają rację bytu tylko filmy lekkie, to też wychodząc z tego założenia Dyrekcja „Odeonu“ przygotowała nam nową niespodziankę w postaci nowej komedji p. t. „Czyja jest moja żona?“. Film ten to najroz kosznieisza komedja jaka mogła powstać w umyśle realizatora.

Akcja tej komedji bierze początek z nieporozumienia, w której miast narzeczonego starszego kelnera (Fr. Kampers), który się spóźnia na ślub, pobiera się w zastępstwie o tym samym nazwisku bogaty kupiec... i tu następuje szereg przezabawnych qui pro quo. Rolę główną odtwarzają przemiła Lotta Loring oraz doskonały komik niemiecki Fr. Kampers. Jak Fr. Kampers interpretuje swą rolę trudno opisać, to trzeba zobaczyć, by móc podziwiać. Rolę optafił ot uwypuklić cyzelując niebywale każdy szczegół przeżywanej akcji.

Nad program doskonała dwuaktowa komedja, która swym beztroskim humorem pobudza do bezustannego śmiechu.

TEATR I SZTUKA

—o—

TEATR MIEJSKI.

OSTATNIE WYSTĘPY TEATRU STANISŁAWSKIEGO.

Entuzjastycznie przyjmowana przez publiczność praska grupa Moskiewskiego Teatru Stanisławskiego, kończy za parę dni swą gościnę w Łodzi.

Dziś, jako przedostatnia premjera, dana będzie sensacyjna sztuka w 7 obrazach, przerobiona ze słynnej powieści Dostojewskiego „Bracia Karamazow“.

Jutro, w czwartek, po raz trzeci i ostatni, przepiękny „Wiśniowy sad“ Czechowa po cenach zniżonych.

W piątek uroczyste przedstawienie dla uczczenia 100-lecia urodzin Tołstoja. Dana będzie ostatnia premjera rosyjska „Potęga ciemnoty“.

TEATR KAMERALNY.

OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA „GORĄCZKI NAFTY“.

Dziś i jutro ostatnie dwa powtórzenia arcywesołej komedji amerykańskiej z Michałem Zniczem.

W piątek premjera sensacyjnego „scenarjusza egzotycznego“ H. Bachwitza „Joshiwara“ z Elą Dziewońską w popisowej roli kobiecej, oraz K. Kijowskim i M. Meliną w głównych rolach męskich.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i do piątku wieczorem włącznie wesoła farsa rosyjska W. Katajewa „Kwadratura koła“. — Początek o godz. 9 wieczorem.

Powrót tramwajami zapewniony.

„MISS ŁÓDŹ“.

W sobotę premjera arcywesołej, aktualne lokalnej krotochwili, urozmaiconej śpiewami i tańcami, pióra Konstantego Tatarkiewicza i Feliksa „Miss Łódź“.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Znakomita „Księżniczka Czardasza“ jeszcze przez dwa wieczory bawić będzie publiczność swym humorem t. j. w czwartek i piątek poczem ustępuje miejsca melodramatowi p. t. „30 lat życia szulera“. Premjera w osbotę. Początek przedstawień o 8.30 wiecz. Kasa czynna od 10 rano do 10 wiecz. bez przerwy. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł.

WIECZÓR LITERACKI B. SZEFTLA.

W środę dnia 5 czerwca o godz. 8.30 wiecz. w Teatrze Popularnym odbędzie się wieczór literacki Benedykta Szeftla przy współudziale artystów teatru, kórzy jednocześnie odegrają sztukę pióra B. Szeftla p. t. „Pieniądze“. Pozostałą ilość biletów od 1 zł. do 6 zł. nabywać można w kasie teatru na miejscu.

PARK JULJANÓW.

W sobotę 8 czerwca i w niedzielę 9 czerwca w uroczym parku „Juljanów“ odbędą się dwie wielkie zabawy ludowe urozmaicone wieloma niespodziankami oraz widowiskiem na wolnem powietrzu p. t. „Za górami za lasami tańcowali krakowiacy z góralami“ przy udziale i wykonaniu artystów Teatru Popularnego. Początek zabaw o godz. 2 popoł. park otwarty od 7 rano Wejście dla dorosłych 1 zł. dla dzieci 50 gr

CO GRAJĄ W KINACH

Apollo — Żar miłości
Bajka — Tragedja tancerki
Capitol — Wesoła wojna
Casino — Sportowiec z miłości
Corso — Piraci pustyni
Czary — Zagłada Rosji
Dom Ludowy — Romans w sleepingu.
Era — Świat bez kobiet
Grand Kino — Rekordzistka
Luna — Szampan
Mimoza — Awantura arabska
Odeon — Czyja jest moja żona?
Palace — Wiosenna miłość
Resursa — Żony szalone
Spółdzielnia — Joanna d'Arc
Słońce — „Prawo silniejszego“
Splendid — Gehenna pasierbicy
Venus — Tajemnica wulkanu
Victoria — Egzotyczna kochanka
Wodewil — Harry Peel „Panika“
Zachęta — Zahia, córka Szeika

Czy jesteś już członkiem Czerwonego Krzyża?

HASŁO SPORTOWE

Turniej walk francuskich w cyrku

W czwartym dniu turnieju walk francuskich w pierwszej parze Śpiewaczek zwyciężył Kwapińskiego w 2 min.

Spokojna walka drugiej pary: Weis — Schachschneider nie dała rezultatu.

W trzeciej parze Sztekker zwyciężył Kochańskiego w 6 min. młyńkiem z tylnego pasa.

Przed rozpoczęciem czwartej walki Krausa ze Szczerbińskim, Kraus domagał się, aby Śpiewaczek zeszedł z widowni. Ponieważ interwencja arbitra nie pomogła Kraus najpierw spoliczkował Śpiewaczka, poczem rozpoczął walkę ze Szczerbińskim.

Walka, prowadzona ordynarnie przez Krausa nie dała rezultatu, gdyż z powodu nadwyrężenia ręki przez Szczerbińskiego została uznana za przerwaną.

Incydent w czasie meczu Polska — Węgry w Poznaniu

W czasie przerwy meczu międzypaństwowego Polska — Węgry w Poznaniu, doszło w szatni sędziego do przykrego incydentu. Do sędziego zawodów zwrócił się z wymówkami przedstawiciel Węgierskiego Związku Piłki Nożnej, że sędziował na korzyść Polaków i t. d W międzyczasie podszedł również do arbitra przybyły do Polski węgierski dziennikarz sportowy z prośbą o udzielenie wywiadu. W toku rozmowy, dziennikarz czynił sędziemu wymówki, że niesłusznie odgwizdał ofsid, krzywdził Węgrów i t. d. na co silnie zdenerwowany sędzia, zareagował wyproszeniem z szatni obu panów, t. j. przedstawiciela węgierskiego związku oraz zapalczywego dziennikarza.

Polska — Czechosłowacja w dniu 4-go sierpnia

W dniu 4-go sierpnia rozegra Polska drugi mecz międzypaństwowy o puhar środkowo-europejski z reprezentacją amatorską Czechosłowacji.

Dr. Niedźwirski ze Lwowa kieruje meczem Turyści — Legja

Polskie Kolegjum sędziów delegowało na zawody ligowe Turyści — Legja w Łodzi p. Niedźwirskiego ze Lwowa. Najważniejszym meczem w nadchodzącą niedzielę, „derbami" Krakowa, Wisła — Cracovia kieruje łodzianin p. Marczewski na prośbę obu klubów. Prócz tego wyznaczeni zostali do kierowania niedzielnemi zawodami ligowemi, następujący sędziowie: ŁKS — Warszawianka p. Zawidkowski ze Lwowa, Ruch — Czarni w Katowicach p. Bira z Łodzi, Warta — Polonja w Poznaniu p. Piotrowski z Łodzi oraz Pogoń — IFC we Lwowie p. Arczyński z Krakowa.

Na boisku ŁKS-u wybudowane zostaną dodatkowo dwie mniejsze pływalnie

Magistrat zwrócił się do Ł. K. S.-u z prośbą o oddanie boiska treningowego znajdującego się, jak wiadomo, obok budującej się pływalni, a to w celu wybudowania obok pływalni głównej, dwóch pływalni mniejszych, jedną dla dorosłych głębokości 1 i pół metra oraz drugą dla dla dzieci głębokości 70 cm. Prócz tego część boiska treningowego zużyta zostanie na plażę i w tym celu boisko zostanie odpowiednio rozkopane. W ubiegły piątek odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie ŁKS-u, na którem postanowiono zgodzić się na propozycję Magistratu w wypadku, jeśli ŁKS otrzyma na boisko treningowe teren przylegly do głównego boiska ŁKS-u. Odpowiedź Magistratu oczekiwana jest w najbliższych dniach. Prócz tego dowiadujemy się, że główna pływalnia ŁKS-u zostanie częściowo wykończona i oddana do użytku około sierpnia. W najbliższym czasie pływalnia otrzyma instalacje wodociągowe, zostanie wytynkowana itd. Budową pływalni zajmuje się Magistrat, który też przyjął ją całkowicie od ŁKS-u.

Nowe boisko Ł. K. S.-u czynne będzie w sierpniu

Nowe boisko ŁKS-u, zostało w r. b. dwukrotnie zasiane i oddane zostanie do użytku dopiero w miesiącu sierpniu. Do tej pory ŁKS rozgrywać będzie spotkania ligowe na boisku WKS-u.

Union pozostaje w klasie A

Jak swego czasu donosiliśmy, referendum łódzkich klubów footbalowych miało się wypowiedzieć za pozostawieniem Unionu w klasie A. Jak się dowiadujemy, ze wszystkich klubów w okręgu łódzkim, które nadesłały w tej sprawie odpowiedź do Ł. Z. O. P. N-u, jedynie dwa towarzystwa wypowiedziały się za przesunięciem Unionu do klasy B. Reszta dała wyraz walnemu zgromadzeniu, które jak wiadomo, postanowiło Union pozostawić w r. b. w klasie A. Sprawa poszła obecnie do Warszawy do Zarządu P. Z. P. N-u.

Orkan nadal prowadzi w mistrzostwie klasy A

W mistrzostwach klasy A nadal prowadzi Orkan, mimo zeszłotygodniowej przegranej do Ł. T. S. G. 4:1. Orkan posiada straconych 3 punkty, W. K. S. cztery, zaś Ł. T, S. G. pięć. Walka o pierwsze miejsce rozegra się między temi klubami. Kandydatami do klasy B są Sokół zgierski i Pabjanickie Towarzystwo Cyklistów.



Reklama amerykańska

W jaki sposób pobudzić czytelnika do czytania książek

Ostatnio bibljotekarze amerykańscy zwracają szczególną uwagę na dokładne poznanie psychiki czytelnika. Cel badania jest wyłącznie praktyczny; chodzi o to, by ustanowić odpowiednie środki działania dla każdej grupy społecznej, by móc ją tem łatwiej przyciągnąć do bibljoteki. Sposoby przyciągania publiczności do książki są najrozmaitsze. Zasadniczo nie różnią się od metody reklamy przedsiębiorstwa handlowego.

W jaki więc sposób pobudzić czytelnika do czytania książek? I jakich środków należy użyć w tym celu, by przyciągnąć do książki ludzi, pochodzących z różnych sfer społecznych, np. obywateli amerykańskich, emigrantów, młodzież, kobiety?

W Cleveland (główne miasto jednego z wschodnich stanów) bibljoteka publiczna postanowiła skontrolować, w jaki sposób działają różnego rodzaju listy reklamowe na najrozmaitszych obywateli. Tekst listu reklamowego, zredagowanego w sześciu odmianach, opracował personel bibljoteki wraz z czterema specjalistami reklamowymi. Przy układaniu tekstu kierowano się następującemi względami: 1) List powinien być jaknajbardziej jasny; 2) Jednakowo przekonywujący wszystkich; 3) Za wyjątkiem wstępu winien być jednakowo zredagowany dla wszystkich kandydatów na czytelników.

Przy układaniu różnych odmian listów kierowano się względami: 1) powodzenie w dziedzinie danego zawodu; 2) powodzenie w towarzystwie; 3) miłość rodzicielska; 4) rozrywki; 5) zainteresowania specjalne; 6) potrzeby kulturalne.

Do każdego listu dołączono spis książek i adresy bibljotek dzielnicowych. Oto treść jednego z tych listów:

„Drogi Przyjacielu! Czy nie masz Pan żadnego zainteresowania w dziedzinie sztuki, dramatu, poezji, nauki? Czy nie żałował już Pan kiedyś, że nie miał sposobności poważniejszego zajęcia się wyszczególnionemi dziedzinami wśród gwaru wielkiego miasta? Bibljoteka publiczna mogłaby Panu w tym względzie wiele pomóc. Wiedza przestała już być przywilejem tych nielicznych, którzy rozporządzają odpowiedniemi funduszami. Lecz sama szkoła już dziś nie wystarczy, jeśli chce się zostać wykształconym człowiekiem. Potrzebne są książki. A książki pisze się dziś o tych wszystkich dziedzinach, które pozwalają człowiekowi, nawet bardzo zajętemu, odczuwać wielką przyjemność przy ich czytaniu. Dołączony spis książek informuje o niewielu książkach, z pośród wielu tych, któremi rozporządza bibljoteka publiczna. Bibljotekarz bardzo chętnie pomoże Panu przy wyborze książek, a nawet gotów jest ułożyć Panu plan czytania, jeśli zamierza Pan zająć się czytaniem systematycznie. Piszemy ten list do Pana dlatego,, iż znajdujemy jego nazwisko w spisie naszych abonentów i myślimy, iż — być może — Szan. Pan zdaje sobie sprawę z tego, jak wielką korzyść może mu oddać nasza bibljoteka. Bibljoteka Publiczna należy do Pana. Proponuje Panu swoje książki i swoje usługi — bezpłatnie. Mamy nadzieję, iż Szan. Pan zainteresuje się nami bliżej. Szczerze oddany Linde A. Eastman, bibljotekarz".

Oto, jak się przedstawia nowy „trick" amerykański, „trick", tym razem bardzo pożyteczny.

WYJAŚNIENIA PRAWNE

I.

Czy kumostwo stanowi prawną przyczynę wyłączenia świadka od zeznań w procesie cywilnym?

W praktyce sądów stołecznych zaszedł świeżo następujący fakt: W wydziale odwoławczym Sądu Okręgowego odbywało się przed sędzią delegowanym, badanie świadków w sprawie o eksmisję. Przed przystąpieniem do badania pozwana B. oświadczyła, iż powódka w sprawie pani D. trzymała do chrztu dziecko pana K., który ma być dziś badany w charakterze świadka. Ze względu na zachodzący stosunek kumostwa między powódką D. a panem K., pozwana żąda wyłączenia tego świadka i nie badania go. Pomimo energicznego sprzeciwu pełnomocnika strony powodowej, który wykazywał, iż kumostwo może stanowić jedynie, w myśl prawa kościelnego, przeszkodę przy małżeństwie, nigdy zaś nie może powodować wyłączenia świadka, sędzia delegowany postanowił świadka nie badać, wychodząc z założenia, iż kumostwo jest przyczyną uzasadniającą wyłączenie świadka. Pełnomocnik strony powodowej zaskarżył powyższą decyzję sędziego delegowanego do kompletu Sądu Okręgowego, gdzie nastąpiło wyjaśnienie sytuacji.

Pełnomocnik strony powodowej w sprawie wykazał, iż procedura obowiązująca zna jedynie (art. 86) pokrewieństwo w linji prostej oraz powinowactwo pierwszych dwu stopni, jako przyczynę do wyłączenia świadka od zeznań. Przez powinowactwo ustawa rozumie jedynie powinowactwo prawa, czyli związek, jaki zachodzi między współmałżonkiem, a krewnym drugiego małżonka. Powyższy rodzaj powinowactwa, a w szczególności przez chrzest, jest procedurze nieznany, i z tego względu świadek, będący kumem strony, podlega zbadaniu, jako osoba obca. Sąd Okręgowy, podzielając powyższy wywód, uchyla decyzję sędziego delegowanego i dopuścił świadka K. do zeznań.

II.

Czy żona, która wystąpiła z procesem o separację, może żądać alimentów i za jaki czas?

Żona, która została opuszczona przez męża, może zasadniczo domagać się alimentów od niego, jeśli nawet nie wystąpiła z procesem o separację, lub rozwód. Wystarczy w tym wypadku udowodnienie faktu porzucenia jej przez męża, bądź też faktu zmuszenia jej przez męża do opuszczenia wspólnego lokalu.

Inna jest sytuacja, gdy żona wytoczyła przeciw mężowi proces o separację. Zasadniczo, wytoczenie takiej sprawy nie niweczy praw żony do akcji o alimenta, jednakże dopiero wyrok sądu konsystorskiego rozstrzygnie kwestję separacji, winy jednego ze współmałżonków itp. W tym stanie rzeczy, wobec toczącej się sprawy w konsystorzu, żona może wystąpić przed sąd cywilny o alimenta za czas ubiegły, t. j. od daty porzucenia jej przez męża, aż do czasu wyroku separacyjnego. Poszukiwać alimentów za czas dalszy, może żona dopiero na mocy wyroku separacyjnego, który ustali winę małżonka — sprawcy separacji.

III.

Czy, i w jakim terminie, żądać można przywrócenia utraconego posiadania?

Weźmy przykład: panowie A i B są właścicielami przylegających do siebie gruntów. Na gruncie, należącym do A, tuż przy granicy, znajduje się rów, którego A przez dłuższy czas nie uprawiał i nie użytkował. Spostrzegłszy to pan B, przekroczył granicę i zaorał rów, należący do A. W tym stanie rzeczy pan A, którego posiadanie zostało zakłócone, może wystąpić w ciągu roku od daty zaorania zakłóconego posiadania. W procesie tym powód A musi udowodnić fakt posiadania rowu (plany, dokumenty) oraz fakt zakłócenia tegoż posiadania.

K. Kl.

OŁOSZENIE.

182

Kasa Chorych m. Łodzi zawiadamia ogół ubezpieczonych, że w dniu 15 września 1929 roku odbędą się wybory do Rady Kasy Chorych m. Łodzi. W związku z powyższem podajemy do ogólnej wiadomości, iż ubezpieczeni, którzy zmienili miejsce zamieszkania lub nazwiska, natomiast Kasy Chorych o tem dotychczas nie zawiadomili, powinni to uskutecznić niezwłocznie najdalej do dnia 23 czerwca r. b. włącznie, w przeciwnym razie zostaną umieszczeni w spisach wyborców według adresu lub nazwiska, jakie figurują w karcie zgłoszeniowej.

Następnie Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi zwraca uwagę, iż czynne prawo wyborcze (prawo głosowania) będą mieli ci ubezpieczeni, którzy w dniu 23 czerwca 1929 roku ukończą 20 lat życia, t. j. urodzeni przed dniem 24 czerwca 1909 roku i którzy w dniu 24 czerwca r. b. byli zatrudnieni.

Ponieważ bardzo często się zdarza, iż pracodawcy w zgłoszeniach do Kasy Chorych nie podają daty urodzenia (dnia i mies.) pracowników ci ubezpieczeni nie mogą być wniesieni do list wyborczych, o ile do dnia 23 czerwca r. b. włącznie sami nie zgłoszą daty urodzenia, popartej dowodem osobistym lub metryką urodzenia.

Zmiany powyższe poparte dowodami należy zgłaszać w Centrali Kasy Chorych m. Łodzi, Wólczańska 225, Wydział Ewidencyj Ubezpieczonych poprzeczna oficyna II-gie piętro, pokój nr. 49, w godzinach od 8-ej rano do 19-ej.

Z dniem ogłoszenia wyborów, t. j. od dnia 24 czerwca r. b. wszelkie reklamacje tego rodzaju wnosić należy do odpowiednich Biur Reklamacyjnych, o czem nastąpi oddzielne ogłoszenie.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

Dyrektor:
(—) Dr. E. Samborski

Przewodniczący Zarządu:
(—) Fr. Kałużyński.

Kasa Chorych m. Łodzi

przypomina pp. pracodawcom, sporządzającym wykazy potrąceń składek na rzecz Kasy Chorych we własnym zakresie (t. zw. firmy samoobliczające), że wykazy potrąceń za miesiąc maj winny być bezwarunkowo nadesłane najpóźniej do dnia 8 czerwca r. b. włącznie.

W związku z powyższem uprzedza się niniejszem pp. pracodawców, że w razie nadesłania wykazów po upływie oznaczonego terminu, przywilej samoobliczania składek na rzecz Kasy Chorych będzie im odebrany bezwzględnie, a składki tym pp. pracodawcom Kasa wymierzać będzie za pomocą list płatniczych..

Jednocześnie Kasa Chorych m. Łodzi, w związku z mającemi się odbyć wyborami do Rady Kasy, podaje do wiadomości, że w razie nienadesłania wykazu potrąceń za m-c maj r. b. do dnia 8 czerwca tegoż roku, niezależnie od utraty wskazanego przywileju samoobliczania składek, liczba zatrudnionych przez pp. pracodawców w miesiącu maju pracowników, jako podana z opóźnieniem, nie będzie wzięta pod uwagę przy ustalaniu ilości głosów, przysługujących im jako wyborcom z pośród pracodawców.

(—) Dr. E. Samborski
Dyrektor:

Przewodniczący Zarządu:
(—) Fr. Kałużyński.

181

Do akt Nr. 746 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 czerwca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zakątnej Nr. 61 odbędzie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „A. Biterman i J. Frenkel i S-ka“ i Abrama Bitermana i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 250, 600, 150, 150, 150.

Łódź, dnia 21 maja 1929 roku.

Komornik
Jan Rzymowski

Do akt Nr. 1013 1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej nr. 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 21 czerwca 1929 roku od godziny 10-ej rno w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 218 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „Bracia L. i M. Wojdysławscy“ składających się z maszyn oraz warsztatów tkackich ocenionych na sumę 3600 zł.

Łódź, dnia 31 maja 1929 roku.

Komornik
Leonard Naborowski

Do akt Nr. 1143 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego VI rewiru w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 17 czerwca 1929 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Wierzbowej 18 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Wierzbowianka“, składających się z maszyny do skręcania nici, ocenionych na sumę 450 zł.

Łódź, dn. 23-go maja 1929 r.

KOMORNIK
S. Górski.

Do akt Nr. 810 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik VIII rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Zygmunt Makowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 czerwca 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zgierskiej Nr. 77, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Tomasza Biernackiego i składających się z mąki żytniej, pszennej, kaszy i mebli, oszacowanych na sumę zł. 940.

Łódź, dnia 27-go maja 1929 r.

KOMORNIK
Z. Makowski.

Do akt Nr. 747 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik VIII rewiru, Sądu Grodzkiego w Łodzi, Zygmunt Makowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 13 czerwca 1929 r. od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Franciszkański 55 odbędzie si sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Otto Bilowa i składających się z kredensu czarnego z lustrami oszacowanych na 1500 zł.

Łódź, dnia 27 maja 1929 r.

KOMORNIK
Z. Makowski.

Do akt Nr. 855 i 856 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 P. U. C. ogłasza, że w dniu 14 czerwca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Żeromskiego 52 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „R. Prusse i S-ka“ i składających się z papieru i maszyn papierniczych, oszacowanych na sumę złotych 8000+8000.

Łódź, dnia 21-go maja 1929 r.

KOMORNIK
J. Rzymowski.

Do akt Nr. 921 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 12-ym czerwca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 5. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Szyji Fingerhuta i składających się z mebli, oszacowanych na sumę 600 złotych.

Łódź, dn. 29-go maja 1929 r.

KOMORNIK
J. Rzymowski.

Do akt Nr. 924 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 13 czerwca 1929 r., od godz. 10 rano, w Łodzi, przy ulicy Paryzkiej Nr. 5, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Łódzkie Mechaniczne Zakłady Rytownicze“, składających się z maszyn rytowniczych, ocenionych na sumę 4705 zł.

Łódź, dn. 25 maja 1929 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt Nr. 883 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru, Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 czerwca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Rzgowskiej Nr. 32, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Antoniego Goszczyńskiego, i składających się z samochodu taksówki Nr. 200, ocenionych na sumę 2000 zł.

Łódź, dnia 25-go maja 1929 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt Nr. 437, 8, 9, 40, 41, 42, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 61, 62, 63, 64 i 65 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru pow. Łódzkiego, Bronisław Dembowski, zam. w Łodzi, przy ul. Przejazd 86, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że dn. 13-go czerwca 1929 roku od godziny 10-ej rano będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Wilhelma Pfeiffera i składających się z z dwudziestu siedmiu maszyn pończoszniczych w pełnym komplecie, jednej maszyny pończoszniczej pedałowej i jednej kettelmaszyny, ocenionych na sumę zł. 11,900.

Licytacja będzie dokonana w Aleksandrowie przy ul. Parzenczewskiej 9.

Łódź, dnia 3 czerwca 1929 r.

KOMORNIK
B. Dembowski.

Do akt Nr. 873, 874 i 875 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego m. Łodzi I rewiru, Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Głównej 17 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 12 czerwca 1929 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Słowiańskiej Nr. 17 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Hersza Klejnmana, składających się z mebli, ocenionych na sumę 648 zł.

Łódź, dnia 21-go maja 1929 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt Nr. 368, 369, 555, 556, 557, 558 i 530 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru, Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 18 czerwca 1929 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego 86, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Benjamina Keniga, składających się z różnych mebli, ocenionych na sumę 516 zł.

Łódź, dn. 3 -go maja 1929 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt. Nr. 59 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 18 czerwca 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Senatorskiej 28, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Goela Wilczyka, składających się z przędzy wigonjowej, ocenionych na sumę 750 zł.

Łódź, dn. 24 maja 1929 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt Nr. 895 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Grodzkim w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14-ym czerwca 1929 roku od godz. 10 rano w Łodzi, przy Al. Kościuszki Nr. 41, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Tadeusza Czajewskiego i składających się z pianina, oszacowanych na sumę zł. 1000.

Łódź, dnia 27-go maja 1929 r.

KOMORNIK
J. Rzymowski.

Ogłoszeina drobne

Kupno i sprzedaż

Biżuterja zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa“. Piotrkowska 123, w podwórzu.

Biżuterję kupuję, pełną wartość płacę. Solidne traktowanie. „Preciosa“ Piotrkowska 123, w podwórzu.

Sprzedaż starych gazet po cenach konkurencyjnych, Trompkowski, Składowa 23.

Różne

Zagubiono świadectwo pracy, wydane przez Widzewską Man fakturę na imię Hi[illegible] lita Mo[illegible]p[illegible]

Przybłąkał się wyżeł maści siwej w bronzowe łaty, ogon krótki z paskiem na szyi. Do odebrania za wynagrodzeniem ul. W[illegible]nna 3, Ry[illegible]p[illegible]ski.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: Adam Żrezkiewicz.